

SŁOWO

Wilno, Środa 22 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odiesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

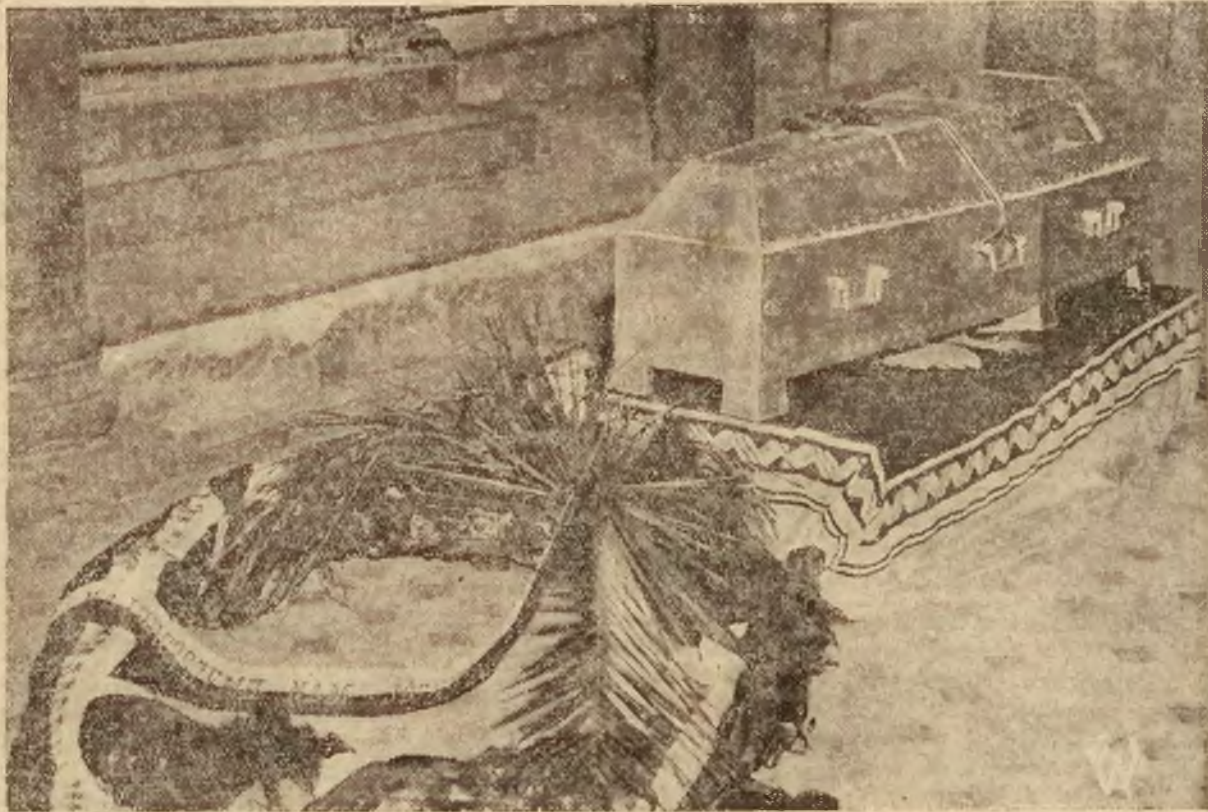
Oplata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasak.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewia
BRUJA — Kowka
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Buch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”
KIELECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Szwalska 13 — S. Materak
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Buch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Buch”
NIEŚWIEŻ — ul. Batasowa — Księgarnia Jędrzejowska
ROWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

U. ŚWIRULIANY — Księgarnia Tow. „Buch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednaraki
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOC — Księgarnia T-wa „Buch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 18
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWISŁCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 11
SZARNOUSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Buch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zwłoki Marszałka na Wawelu



TRUMNA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO SPOCZĘŁA W GROBACH KRÓLEWSKICH NA WAWELU.

Nieustanny napływ depesz kondolencyjnych

WARSZAWA. Do prezydenta miasta Warszawy nadchodzą w dalszym ciągu kondolencje z powodu śmierci marszałka Piłsudskiego. M. in. nadeszły depesze od lorda - majora Londynu, prezydenta rady miejskiej Lublany, prezydenta miasta Wary, nadburmistrza Drezna, prezydenta rady miejskiej Paryża, burmistrza Sofji.

Prezes związku organizacji rolniczych Kazimierz Fudakowski otrzymał depeszę kondolencyjną od przewodcy niemieckiego stanu rolniczego ministra Rzeszy Darrego.

Komitet wykonawczy budowy pomnika Marszałka Polski w Helu, po dokonaniu poświęcenia kamienia węgielnego w cokole, postanowił ustawić olbrzymi głaz z granitu o wadze kilku ton z wyrytym napisem „Ku czci Wielkiego Wodza Narodu” i datą jego śmierci. Głaz sprowadzony zostanie statkiem z Pucka. Rozmiary kamienia wynoszą 2 1/2 m. długości i 2 m. szerokości.

Uczczenie pamięci Marszałka w Liberji

MONROWIA. — W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, odbyło się w Monrowi, stolicy Liberji, w kościele rzymsko-katolickim uroczyste nabożeństwo żałobne w obecności rządu, korpusu dyplomatycznego i kolonji polskiej. Na wszystkich budynkach rządowych, poselstwach i konsulatach, wywieszono chorągwie do połowy masztu.

Kiedy serce Marszałka spocznie w Wilnie

W tej sprawie prasa warszawska zamieszcza następującą wiadomość, której niema jeszcze urzędowego potwierdzenia:

W poniedziałek w Warszawie został przekazany wileńskiemu Instytutowi badania mózgu mózg Marszałka Piłsudskiego.

Co się tyczy serca Marszałka,

—»««—

Delegacja Polski na Litwie

Prasa ryska podaje następującą wiadomość:

W dniach najbliższych oczekuje się na Litwie przyjazdu specjalnej delegacji polskiej, która ma zająć się ekshumacją i przewiezieniem zwłok Matki Marszałka Piłsudskiego z Litwy do Polski, o ile uzyska na to zezwolenie władz litewskich. Szczątki Matki Piłsudskiego spoczywają w miasteczku Suginty pow. wilkomirskiego.

Delegacja polska, na której czele stoi były adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego kpt. Lepecki, nie odwiedzi Kowna.

to, jak słychać, w najbliższym czasie zostanie ono przewiezione do Wilna wraz z ziemią z grobu Matki Marszałka i złożone w Ostrej Bramie.

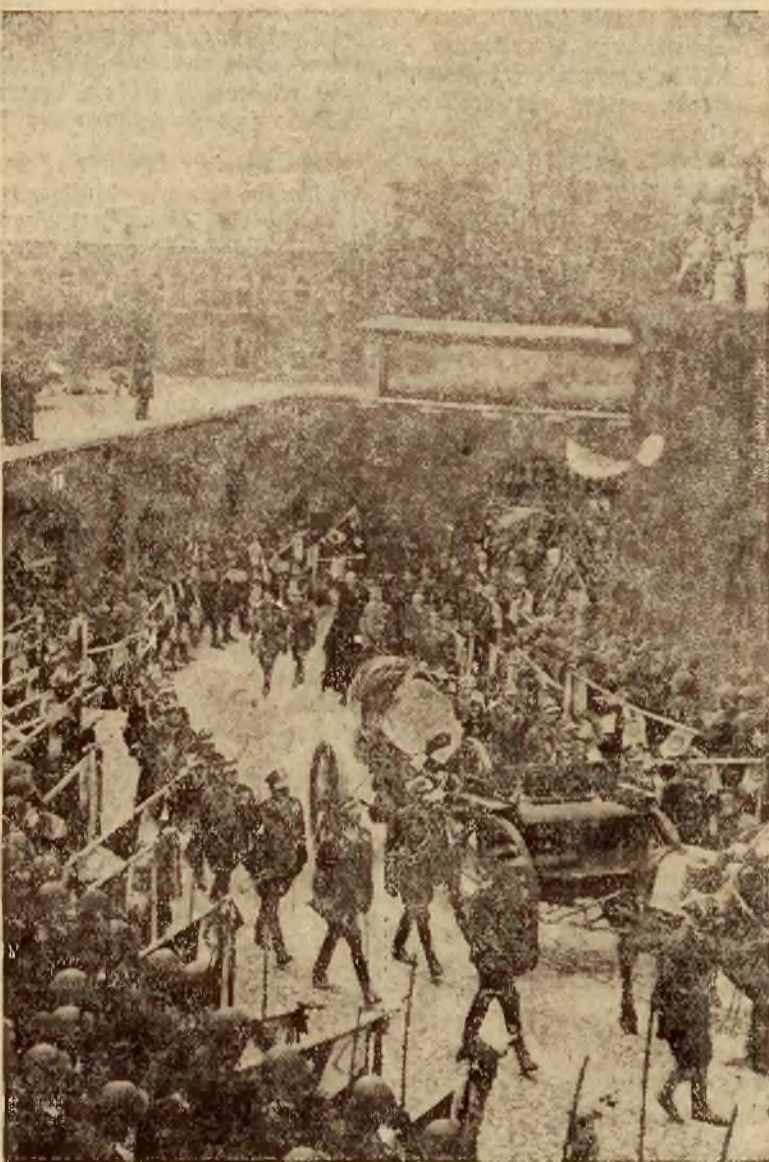
Uroczystość ta będzie miała charakter cichy i prawdopodobnie weźmie w niej udział tylko rodzina Marszałka.

Ziemia z grobu Matki Marszałka wraz z Jego sercem zostanie złożona w Ostrej Bramie tylko

pro wizorycznie. W najbliższym czasie bowiem uda się na Litwę kpt. Mieczysław Lepecki, oficer do zleceń Marszałka i przywiezie z Litwy zwłoki Matki Wodza.

Zwłokom matki Marszałka będą oddane na granicy honory wojenne, poczem przewiezione one zostaną do Wilna i złożone w mauzoleum. Ze względu na to, iż mauzoleum w Ostrej Bramie będzie zrobione z granitu, więc uro-

W drodze na wieczny spoczynek



Ogromny wysiłek kolejnictwa polskiego

WARSZAWA. — Na uroczystości pogrzebowe Marszałka Piłsudskiego przewieziono do Warszawy w dniach 15 do 16 b.m. 250 normalnymi pociągami około 100.000 osób. Ponadto przewieziono w tych dniach 15 pociągami dodatkowymi delegacje i poczty sztandarowe wojska, oraz 5 pociągami dodatkowymi delegacje cywilne. Po ukończeniu uroczystości pogrzebowych w Warszawie, uruchomiono 22 pociągi dodatkowe do Krakowa.

Ogółem przybyło do Krakowa 125 tysięcy osób w 155 pociągach, w tem 112 normalnych i 53 dodatkowych. Powrót pociągu p. Prezydenta w ten sposób zorganizowano, że członkowie rządu zegnali Prezydenta w Krakowie, a witali w Warszawie. Pociąg Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadzono przez Częstochowę, a pociąg z członkami rządu krótszą drogą przez Radom. Cały ten masowy przewóz z Warszawy do Krakowa i spowrotem, mimo krótki termin i trudności techniczne ze względu na szczupłość dworca krakowskiego, odbył się sprawnie dzięki największemu wysiłkowi ogółu kolejarzy.

—»««—

PRZYGOTOWANIA W WILNIE

WILNO. — Wybrane onegdaj prezydium wydziału wykonawczego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbyło, we wtorek 21 b.m. wieczorem pod przewodnictwem wojewody Jaszczołta trzygodzinne posiedzenie, na którym ukonstytuowało się wybierając wiceprzewodniczącymi J.E. ks. biskupa Michalkiewicza, gen. Skwarczyńskiego i prezydenta Maleszewskiego. Po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji załatwiono sprawy organizacyjne, oraz omówiono w ogólnych zarysach plan prac, jakie komitet będzie miał do wykonania. W dniu dzisiejszym rozpoczną się prace poszczególnych sekcji, a mianowicie: sekcji pogrzebowej, sekcji uwiecznienia pamięci i sekcji finansowej.

Darmowy dzień pokazu filmów z uroczystości pogrzebowych

WARSZAWA. W centralnym biurze filmowym ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się 20 b. m. pod przewodnictwem p. Rolidyńskiego konferencja przedstawicieli Związku Producentów Filmowych i Związku Właścicieli Kinoteatrów w sprawie urządzenia manifestacyjnego dnia, w którym wyświetlany będzie film z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego. Film ten wyświetlany będzie jednego dnia we wszystkich kinach Warszawy, przy czem dostęp do kin w dniu tym będzie dla wszystkich bezpłatny. Seansy będą

jednogodzinne i będą trwały bez przerw od godz. 12-ej w południe do godziny 12-ej w nocy.

Film zostanie następnie wystawiony kolejno do wszystkich miast polskich, gdzie również urządzone będą dni darmowe. W dniu, w którym będzie wyświetlany film z uroczystości pogrzebowych, wszystkie inne obrazy będą zdjęte z ekranu. Film ten obejmuje zarówno uroczystości warszawskie i krakowskie, jak i uroczystości, które się odbyły na trasie przejazdu zwłok z Warszawy do Krakowa.

UCHWAŁA ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH

LUCK. — Z Równego donoszą: Przedstawiciele 27 ukraińskich społecznych organizacji miasta i pow. rówieńskiego na odbytem żałobnym posiedzeniu, poświęconem Marszałkowi Piłsudskiemu powzięli jednomyślnie taką uchwałę: Zebrani oświadczają jednogłośnie, że zgon Wielkiego Człowieka, jakim był Józef Piłsudski, przejął bólem niewypowiedzianym również i społeczeństwo

ukraińskie, które widzi w nim przyjaciela narodu ukraińskiego. Marszałek Piłsudski w pracach z odbudową państwa polskiego związanych miał zawsze tę silną wolę, aby podać pomocną rękę narodowi ukraińskiemu. Skarbnica myśli Józefa Piłsudskiego będzie dla społeczeństwa ukraińskiego drogowskazem przyszłej wspólnej pracy dla dobra obu bratnich narodów.

Sensacje świata w paru wierszach

(el) Ukarała dobroczynność. Podobnie jak w całej Europie, władze w Madrycie prowadzą gwałtowną kampanię przeciw cięgle rozrastającemu się żebractwu. W ostatnich czasach policja zdecydowała się na niędy do tad niepraktykowaną metodę zwalczania natręctwa żebraków. Mianowicie nakłada ona natychmiastowe kary na tych wszystkich, którzy zostaną schwytani na doraźnym uczynku dobroczynności. Bieda temu, kto choćby najdrobniejszym datkiem wesprze w Madrycie żebraka. O ile nie jest nieświądomym przepisów cudzoziemcem, podchodzi doń policjant, wyciąga notes, zapisuje nazwisko, ściągając karę i wystawia kwit na pobraną sumę.

W ten sposób policja madrycka ma nadzieję zwalczyć plagę żebractwa, gdyż w żaden inny sposób nie może dać jej rady. Trzeba przyznać, że poraż pierwszy wystąpienie przeciw żebrakom tak kategorycznie i w sposób tak mało wspólnego mający z ludźmi kościół.

(el) Znowu katastrofa kolejowa w Rumunii. W pobliżu miejscowości Alvaia w Rumunii, wydarzyła się ostatnio katastrofa kolejowa. Podczas osobowej biegnącej przez most Koros, wykołcił się i cztery wagony wpadły do rzeki. Pięciu pasażerów odniosło bardzo ciężkie obrażenia, tak, że istnieje wątpliwość czy uda się ich utrzymać przy życiu, a cały szereg innych osób cięższe.

Jak wykazało śledztwo przyczyną katastrofy był niedostatecznie szkolony personel na którego rachunek trzeba podobno zapisać szereg innych katastrof, tak częstych ostatnio w Rumunii.

(el) Biali bandyci w Szanghaju. Niemieckiemu Biuru informacyjnemu donoszą z Szanghaju: Onegdaj trzech białych bandyci napadli na sklep jubilerstwa w ulicy Nankińskiej i zrabowali przedmioty wartościowe na sumę 50.000 dolarów. Jak zeznają świadkowie, którzy wnioskują z rozmowy między bandytami, chodzi tu o Amerykanów, którzy zdobili złote i wzięli z sobą ślady. Napad wywołał w mieście wielką sensację, ponieważ zdarzyło się poraż pierwszy, aby biali gangsterzy zdobyli się na tak zuchwałą akcję w śródmieściu.

(el) Biegacz maratoński, który ma dwie nogi złamane. Lou Gregory, jeden z najpoważniejszych konkurentów maratonu w ekipie amerykańskiej, która w 1936 r. przybędzie na Olimpiadę do Berlina, jest przykładem, że siła woli potrafi w sporcie uzupełnić najcięższe braki fizyczne. Jako uczeń cierpiący na nogi i dlatego właśnie lekarze zalecili mu ćwiczenia lekkatletyczne, w szczególności biegi. Gdy doszedł w biegach do pewnych rezultatów, złamał on w wypadku samochodowym obie nogi. Lekarz, który leczył go wówczas powiedział, że będzie szczęśliwy, jeśli w ogóle po kuracji będzie mógł chodzić. Tymczasem na Olimpiadzie w 1932 biegał Gregory w biegu na 10.000 metrów, a obecnie stał się specjalistą maratonu.



PIERWSZA PODRÓŻ „NORMANDIE”

Dwudziestego dziewiątego maja po raz pierwszy podnieśli kotwice do podróży transatlantycznej największy i najszybszy pasażerski okręt świata — „Normandie”. Kolos morski jest wspaniałym dziełem techniki, wszystko od najdrobniejszych szczegółów do potężnych maszyn stanowi ostatnie słowo osiągnięte w dziedzinie budowy okrętów i nie dziwnego, że stocznie i konstruktorzy francuscy patrzą nań z dumą. Dzień, w którym „Normandie” ruszy w swą dziewiątą podróż uznany został za święto narodowe, a w uroczystości podniesienia bandery weźmie udział prezydent republiki i rząd.

Pomiedzy wielkimi towarzystwami okrętowymi istnieje stałe współzawodnictwo o tk. zw. „błkietną wstęgę oceanu”, przynależną okrętowi państwa, z którego wypływa. W tym celu z Europy do Ameryki. „Normandie” ma wszelkie szanse do zdobycia tego odznaczenia. Próby szybkości maksymalnej, które odbyły się w ostatnich tygodniach wypadły znakomicie. „Normandie” robiła pod pełną parą (32 węzły 57 km.) i przy tem maksymalnej

małemu nateżeniu korpus statku nie doznawał najmniejszego drżenia. — Wyniki prób szybkości przeprowadzone na mniejszych i większych dystansach utwierdziły konstruktorów, że „Normandie” łatwo zdobędzie „błkietną wstęgę”, ponieważ największe z dotychczasowych okrętów transatlantycznych niemiecki „Bremen”, amerykański „Berengaria” czy włoskie statki nie mogą rozwinąć podobnej szybkości.

Prasa francuska pełna jest szczegółów dotyczących budowy i urządzenia wewnętrznego „Normandii”. Ostatnie katastrofy okrętów francuskich, które pociągnęły za sobą tyle ofiar, były spowodowane przez pożar. Aby więc zabezpieczyć okręt na wypadek pożaru, wszystkie wewnętrzne urządzenia zostały wykonane z materiałów odpornych na ogień. Meble wykonane są albo z metalu albo z masy ogniotrwałej. Wszelkie tkaniny chłodni, dywany, firanki nasyciono specjalnym preparatem, zabezpieczającym przed spalaniem. Ściany salonów i kabin wyłożone są również masą ogniotrwałą, a przewodniki elektryczne po-

Oficerowie polscy z wizytą w Niemczech



Pięciu wyższych oficerów polskich przebywa obecnie w Berlinie. Na zdjęciu gen. Kutrzeba wraz z pułkownikiem niemieckim Keiserem przechodzą przed frontem jednej z kompanii niemieckich.

Mars w pobliżu ziemi

Co wiemy o tej pianecie?

(el) Zawsze ilekroć Mars znajduje się w pobliżu ziemi, przebiega przez prasę lekki dreszczyk sensacji. Albo zapowiada się próby nadania sygnałów, co przy dzisiejszym stanie radiotechniki nie jest utopią, albo też tłumaczy się na podstawie takich czy innych spostrzeżeń, że na powierzchni Marsa żyją istoty inteligentne. Czerwony planeta widoczny jest co wieczora na południowo - wschodzie nieba, w odległości około 60 milionów kilometrów od ziemi. Biorąc rzecz astronomicznie, znajduje się on w naszym sąsiedztwie. Tym razem z jego zbliżeniem się do ziemi nie wiąże się żadne sensacyjne rewelacje, natomiast wedle doniesień dzienników angielskich, odkryli tam astronomowie nowe przestrzenie wegetacyjne.

Ujmijmy krótko, to wszystko, co nam o planecie Mars wiadomo.

W obecnej korzystnej sytuacji, przedstawia go nam teleskop w 500-krotnym powiększeniu, jako tarczę czerwono - żółtą, o średnicy pięciokrotnie większej niż średnica księżyca. Jest on, podobnie jak ziemia, otoczony atmosferą, przez którą trzeba się niejako przedrzeć, jeśli się chce studiować jego powierzchnię. Powierzchnia bywa zamglona, albo zasłonięta mgłą lub więcej zachmurzeniem, jednakże obserwacja astronomów, prowadzona przez dziesiątki lat, mogła stwierdzić pewne szczegóły niewątpliwe i niezmiennie, tak, że dzisiaj mamy do dyspozycji względnie dokładną mapę Marsa.

Powierzchnia jego, wynosząca około 100 milionów kilometrów kwadratowych, jest na większej przestrzeni barwy czerwono - żółtej. Mamy wszelkie dane do przypuszczeń, że są to obszary pustynne, mające pustynny klimat. Wynika to z rozrzedzenia powietrza na Marsie i w związku z tem, z ubóstwa wody.

Mars jest mniejszy niż ziemia. Średnica jego równa się połowie średnicy ziemskiej, a co do masy ziemskiej wynosi zaledwie jedną dziewiątą masy ziemskiej. Dlatego siła ciężkości na jego powierzchni wynosi zaledwie jedną trzecią tejże siły na ziemi i dlatego nie można utrzymać tak gęstej atmosfery, jak ziemskiej. — Mimo to udało się zapomocą starannie przeprowadzonej analizy spektralnej stwierdzić obecność tlenu i pary

wodnej w atmosferze Marsa.

TEMPERATURA I WARUNKI BIOLOGICZNE

Jednakże nie tylko pustynie są na Marsie. Białe plamy na biegunkach północnym i południowym, składają się bezwzględnie ze śniegu i lodu. Już przez małe teleskopy widać na Marsie wyraźne zmiany pod wpływem pór roku. Naturalnie nie chodzi tu o nasze pory roku, ale o marsowe. — Długość dnia na Marsie równa jest prawie ziemskiej długości dnia, ponieważ planeta obraca się dookoła swej osi w 24 godzinach i 37 minutach. — Natomiast rok na Marsie jest dwa razy tak długi jak rok ziemski. Droga około słońca przebiega Mars w przeciągu 687 dni ziemskich.

Ciemne szaro - niebieskie plamy, widoczne na powierzchni, są prawdopodobnie morzami. Inne ciemne punkty planety, wydają się w czasie tamtejszy wiosny zielone, a zmieniają barwę w jesień. Wszystko przemawia zatem, że są to obszary wegetacji.

„KANALY”

Opis planety nie byłby pełny, gdybyśmy nie omówili słynnych kanałów marsyjnych, których odkrycie przez słynnego astronoma Schiaparelliego, wywołało swego czasu wielką sensację. Niewielu tylko obserwatorów udało się od tego czasu dojrzeć ten dziwny system delikatnych ciemnych linii często prostych i ciągnących się przez tysiące kilometrów czerwono - żółtych pustyni, a łączących szaro niebieskie zbiorowiska wód. Ponieważ właśnie przy użyciu największych teleskopów kanałów nie widać, uważa je wielu astronomów, dzisiaj jeszcze za złudzenie optyczne. Dzisiejszy pogląd na tę sprawę wyraża przypuszczenie, że dlatego przez wielkie teleskopy nie widać kanałów, ponieważ zmieniają się one w poszczególne punkty, które tylko jako mniejszy obraz dają linie ciągłe.

Najbardziej miarodajne dla wniosków czy na Marsie istnieje życie, okazały się pomiary temperatury. — Oczywiście laik wysunie przedewszystkiem pytanie, czy i w jaki sposób można badać temperaturę panującą na różnych częściach Marsa?

Dokładne wyjaśnienia w tej mierze wychodzą poza ramy dziennikarskiego artykułu. Jest jednak faktem, że pomiary temperatury i to z dość

znaczną dokładnością umożliwia dzisiejszy stan wiedzy.

POMIARY

Wedle tych pomiarów temperatura dzienna na Marsie wynosi przy bezchmurnym niebie w okolicach tropikalnych od 20 do 30 stopni Celsjusza, co odpowiada naszemu letu w klimacie umiarkowanym. W nocy spada temperatura bezwarunkowo do zera i to prawdopodobnie zaraz po zachodzie słońca. Przyczyną tego jest wspomniane już rozrzedzenie powietrza tamtejszej atmosfery, a zwłaszcza związane z tem ubóstwo pary wodnej — to jest warunki panujące u nas tylko w wysokich górach. Te gwałtowne wahania temperatury powodują bezwzględnie potężne ruchy powietrza, w których trwale muszą się przejawiać wichry dochodzące do znacznej siły. — Biegunki planety są — jak i u nas — wiecznie zaśniewane i zlodowaciałe. — W zimie temperatura waha się pomiędzy 25 a 50 stopniami. W czasie pomiarów na biegunie południowym panowało lato, jednakże punkt zamarzania nie został przekroczony. Także w tych okolicach, które odpowiadają naszej strefie umiarkowanej wykazywał termometr ponad 20 stopni wyżej zera. Każde jednak powstanie chmur, powoduje odrazu spadek temperatury.

WNIOSEK CO DO ISTNIENIA ŻYCIA NA MARSIE

Reasumując to, co się powiedziało, należy stwierdzić, że temperatura Marsa jest wprawdzie niższa od ziemskiej, a gwałtowne zmiany temperatury i panujące tam wichry, może orkany, nie są dla człowieka ziemskiego zachwycające, jednakże człowiek nie jest, jeśli chodzi o życie miernikiem, gdyż i u nas obserwujemy niesłychane zdolności przystosowania się, a np. ryby żyją w zupełnie różnych od człowieka warunkach. Jeśli pozostaniemy w powietrzu to orły, w szczególności kondory, żyją w regionach, gdzie rozrzedzenie powietrza jest już o połowę większe, a średnia temperatura zbliżona jest do temperatury Marsa.

Jak widzimy istnienie wegetacji na Marsie jest więcej niż prawdopodobne, gdzie jednak jest flora, tam jest i fauna, jeśli nawet do dzisiaj nie wiemy o tem nic pewnego.

W WIRZE STOLICY

Największy poeta

Pomocnik dozorczy Anatol oparł się na miotle i wycierając nos palcami, rzekł sentencjonalnie:

— Poetnika, proszę pana liktora, — to mamy w naszej kamienicy pirsa klasa!

— Co? regularnie płaci komorne? — A cóżem to ja ten pejsacz wlaście! domu, by o forszę się troszczyć! Nie, poetnik z pod 18-tego znaczy się najlepszy w Polsce pod względem poetycznego pomyślniku. Aż mnie duma rozpiera co porządku w kamienicy pilnuje, gdzie taki arysta mieszka.

— Cóż on napisał tak pięknego?

— W kawiarni naszej na rogu, jak pan wiesz, som wszystkie gazety. To wieczorem i ja, i te kuchty z całej kamienicy zeszliśmy się tam po zamknięciu i dawaj gazety przeglądać, a czytać co która o Marszałku wypisała. Hartykułów tośwa nie mogli duzo czytać, ot bajdurzą, czytania dużo, a korzyści żadnej; ani się nie dowiedzieć, ani za serce nie bierze. To ino fotografie oglądaliśmy i wiersze wszystkie dokumentnie słuchaliśmy. Ta Magda z szóstką to w szkołach kształcona, słuchnie ona wiersze czyta.

— I jakież wiersz był najpiękniejszy?

— Właśnie naszego liktora. Bo poetnika z całej Polski się wysadzili, pełne gazety wierszy, ale ot — wciąż nie to!

Gazety z prowincji tyła wierszy zamieszczały — nie biorą, nie to co trzeba! Marszałekby pewnością nie pochwalił tych smarowanek. Aż wreszcie natrafiliśmy na taki wiersz, co jak go Magda czytała, to dreszcze, ciarki nas przeszły. Nauczyłem się go na pamięć — sam mi wpadł w ucho — posłuchaj i pan:

Idą posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne

Idą posępni
a niosą korony
ozdobne
misterne a dla nich
ciężkie jak ołów

korony szerniałe
pogrobnie

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczosów
chorągiew, proporce
pogrzebne

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące
podniebne

A idą posępni
z cechami, wieńcami
co kwietne, pachnące
w tysiące były liczone.

I chłopcy sukmanne
i pany strojone
w ponsowe żupany, delije.
I dziewczki przekrasne
panięta przejasne
jaśniejsze niż białe lileje.

Wiatr chmury przegania
to skrywa, odsłania
orszaki pochodne, stokrotne
A cienie się wiją
to jaśnieją, to kryją
to w biegu znikają przelotne.

No co? Czy mógłbyś pan lepiej skalkulować? Sierota inwalidka od urodzenia zidjociała, co nigdy w życiu na pogrzebie niezimby nie był, a przecież słuchając tego wiersza zmiarkuje, co straszne nieszczęście się stać musiało, przecież zapłaczę, wzdragnię, żłymnie się cała.

— Istotnie wspomniały wiersz!

— A widzisz pan. Był podpis: Stanisław Wyspiański. A że u nas pod 18-ym mieszka akurat tak zameldowany liktor, co nie tylko wciąż pisze a pisze, to jasne jak lampka, co on je autorem. Daj mu Boże zdrowie za tak piękny wiersz, co za grdykę chwyta, Magda się spłakała, Andzia się spłakała, Pelasia beczała, ale — nawet i ja ryknąłem zniebala...

Karol.

Europejska Akademia literatury i filozofii

Zakończenie czwartej Paneuropejskiej Konferencji w Wiedniu

(el) Uroczyste zakończenie onegdaj w Wiedniu prace czwartej paneuropejskiej konferencji. W poszczególnych komisjach obradowano nad szeregiem projektów europejskich i uchwalono szereg rezolucji, które zostały jednomyślnie przyjęte przez zebranie plenarne.

UTWORZENIE PANEUROPEJSKIEJ CENTRALI PRASY

Z rozmaitych rezolucji należy przede wszystkim wymienić wniosek komisji dla duchowej współpracy. We wniosku tym poleca się Unii paneuropejskiej nawiązanie łączności z wybitnymi umysłami Europy, celem utworzenia w przyszłości akademii dla literatury i filozofii. Dalej zaprojektowano utworzenie paneuropejskiej centrali prasy i w związku z tem wejście w porządzenie z najwybitniejszymi organizacjami dziennikarskimi.

NAGRODA ZA PODRĘCZNIK HISTORYCZNY

W komisji dla wprowadzenia myśli paneuropejskiej do szkół, utworzono dział szkolny pod kierunkiem wybitnego pedagoga. Zadaniem tego działu będzie zorganizowanie takich działań szkolnych w poszczególnych krajach, aby przeprowadzić tam propagandę myśli paneuropejskiej w łachowej prasie pedagogicznej.

Medzy innymi projektowano również rozpisanie konkursu z nagrodami na podręcznik historii, który byłby wzorem dla

wszystkich opracowań historii, służących do nauki w szkołach. Na następnym kongresie paneuropejskim będzie działała komisja, dla europejskiego porozumienia w zakresie pedagogiki. Dla podniesienia paneuropejskiego ducha sportowego młodzieży, mają być urządzane w najrozmaitszych gałęziach sportu mistrzostwa paneuropejskie.

PANEUROPEJSKA KONFERENCJA PO KOJOWA

We właściwym zrozumieniu znaczenia międzynarodowego ruchu podróży, polecono prezydium paneuropejskiej centrali gospodarczej, aby stworzone paneuropejską taryfę telefoniczną z obniżeniami cenami, ze zniżkami dla podróżujących w większym zakresie i za tę niedosłuch do skutku rozmowy, w których uskuteczniłoby połączenie, a nie znalazłoby adresata.



kręte kilku warstwami masy izolacyjnej zapewniają niemal stu procentowe bezpieczeństwo pożarowe.

Wygoda i estetyczny komfort były hasłem, które przyświecało konstruktorom okrętu. Największą przestrzeń we wnętrzu „Normandii” zajmuje olbrzymia sala jadalna 1-ej klasy. Jej długość przekracza 80 mtr. Po obu stronach w ścianach znajdują się olbrzymie rozsuwane drzwi z brązu, które w chwili potrzebnej się 8 mniejszych jadalni.

Z jadalni przechodzi się do hallu, którego ściany wyłożone są onyxem. Olbrzymie żyrandole oświetlają te dwa największe pomieszczenia. Dalej mieści się kaplica okrętowa, utrzymana w stylu nowobizantyjskim, ozdobiona marmurami i białą emalią. Z hallu szereg schodów prowadzi do palarni, kabin, biblioteki, biur administracji okrętu oraz kilku magazynów z ubraniami, konfekcją, księgarni i kwieciami, barów i kawiarni.

Atrakeją urządzenia wewnętrznego „Normandii” jest mały teatr na 380 miejsc, w którym co wieczór odbywają się będą przedstawienia. Dotychczasowego podobnego nie było na żadnym z okrętów. Wspaniały ogród zimowy będzie służył za miejsce wypoczynku

dla tych, którym dokuży leżakowanie na górnym pokładzie. Czytelnia, pokój dla korespondencji, pływania, kort tenisowy i sale bilardowe dopełniają resztę.

„Normandja” posiada 429 kabin. Większość z nich jest przeznaczona dla kilku osób. Nie brak jednak apartamentów oddzielnych, posiadających własne tarasy, z których znużony amerykański lub angielski chorujący na spleen spowodu nadmiaru funtów lub dolarów będzie mógł wpatrywać się w siny bezmiar oceanu.

Kabiny „Normandii” będą mogły pomieścić 2.000 pasażerów nie licząc załogi i służby pokojowej. Na czele okrętu stoi komendant, który posiada dwóch pomocników: zastępcę i kapłana. Poza tem jest 9 oficerów pokładowych oraz 17 oficerów - mechaników i 19 aspirantów. Personel techniczny, w skład którego wchodzi inżynierowie, technicy, wszelkiego rodzaju specjalści liczy ogółem 292 ludzi. — Ponadto na statku będzie 3 lekarzy, 2 felerów, 7 drukarzy i czerców, którzy będą pracowali przy wydawaniu codziennego pisma oraz 9 fryzjerów i 16 orkiestrantów.

O wyżywienie tylu ludzi troszczyć się będzie 187 kucharzy i 10 piekarzy.

Służba okrętowa ogółem będzie liczyła 628 numerowych, 25 pokojówek, 108 marynarzy i 20 boyów.

O rozmiarach tego pływającego miasta najlepiej świadczyć tak drobne szczegóły, jak zaopatrzenie kredensu, który będzie posiadał 2.000 karafek, 57 tysięcy szklanek, 56 tysięcy talerzy, 12 tys. noży, 14 tys. widelców, 2 tys. półmisek i 600 wazonów do kwiatów.

Dla jednorazowej podróży „Normandja” będzie musiała zaopatrzyć swe spiżarnie w 70 tys. kg. 7.000 sztuk pulard, 25 tysięcy kłg. kartofli, 6.000 ryb, 80 tysięcy kłg. lodu, 7 tys. butelek szampana, 24 tys. litrów wina i 2.600 butelek likierów.

Piekarnia okrętowa będzie wypiekała dziennie 1200 kłg. chleba. Kuchnia okrętowa wprawi w zdumienie i zachwyti każdą najbardziej wymagającą gospodynię. Wszystko będzie się gotowało na elektrycznych płytach, których hala kuchenna liczy 33 blaty.

Wspaniałe urządzenie „Normandii” i reklama, jaką już oddawna prowadzi prasa francuska ma zapewnić zgłoszenia rozmaitych snobów amerykańskich, na których przedewszystkiem liczy towarzystwo okrętowe będące właścicielem okrętu. Oszczędny

Francuz rzecz jasna „Normandja” do Ameryki nie pojedzie. Za bardzo lubi franki aby dla nalepki okrętowej na kufraach zdecydować się w trójnasób przepłacać za podróż. Czy jednak znajdzie się w dzisiejszych kryzysowych czasach tylu częstych amatorów podróży, aby „Normandie” mogła normalnie kursować i przynosić zysk tym, którzy wpakowali w jej budowę setki milionów? Kto nie ryzykuje ten nie ma — mówi francuskie przysłowie — przekonamy się więc niebawem czy przysłowie to jest słuszne.

Gdy czytamy o przygotowaniach „Normandii”, mimowoli przypominamy się tragiczna podróż „Titanica” przed dwudziestą z górą lat. Wówczas również obszerne pisano, że olbrzymi morski jest zabezpieczony przed wszelkimi ewentualnościami. Nie straszne dla niego miały być burze ani wichry. I oto mimo doskonałych urządzeń po zerzeniu się z górą lodową w ciągu paru minut poszedł na dno, grzebiąc tysiące zgórą ofiar. Pewność i zarozumiałstwo konstruktorów „Titanica” srodo zostały ukarane. Był to jakby palec Opatrzności ostrzegający świat przed tą pychą, która jest podszeptem czarta.

Esquire

Kurek naprawia sądy i o naprawie

Jalu Kurek przeczekał burzę, która nad jego książką szalała bardziej, aniżeli... grypa w Naprawie. I rąbnął w „Wiadomościach Literackich” (nr. 20). Odpowiedź jego jest, owszem, z temperamentem i gestą jak oliwa. Takiej oliwy można dolać do ognia, można ją wylać na wzburzone bałwany. Bałwany momentalnie ucinają.

„Łatwiejby mi było kropicć rewolucyjne wiersze o wsi, albo łąć z rękawą pocieszającą historyjki dla młodzieży — zamiast pisać rzeczy gorzkie i ponure. Ale człowiekowi czujnemu, nieodurzonemu sianem i gnojem, rozważającemu sprawę tę po męsku — nasuwa się inna wizja wsi.

Więc reportaż? Nie:

„Jest to nieomal proza poetycka, a w każdym razie mowa artystyczna, nigdy reportażowa”.

Wszystkim panom, którzy Kurkowi wtykali w ręce widły, a ród jego wyprowadzali z chaty w Naprawie, której dach przecieka, podaje on krótko swoje curriculum vitae.

„Nie jestem chłopem, tem mniej literatem ludowym. Przeciwnie, przyznaję się: urodziłem się w Krakowie, jako syn proletarijusa i nawet mam w swej psychice typowe cechy proletariatu miejskiego”.

Ale cała pikanterja brzmi w takim oświadczeniu:

Więc praca kipi w Naprawie, p. Olcha wygłasza wiersze, parobcy komentują, pismo literackie wychodzi, a sołtys przyznaje, że Naprawa „znana prawie w całej Polsce, jako może najniebezpieczniejsza pomiędzy wieloma” — jest pozabawiona szkoły. Mogłoby wysmiać tych literatów ludowych, recytujących wiersze parobkom, ale tego nie zrobię. Widzicie, ile jest do roboty w żywej Naprawie? Jak do sadnie powiedział Wyszomirski w „Słowie”, cała ta robota naprawska, o której pisze p. Olcha, — jest fikcją, jest bliźniaczym bliźniakiem doświadczenia. Żaden rozumny człowiek nie uwierzy w celowość dyskusji o literaturze chłopskiej wśród parobków naprawskich. Kończy Kurek słowami:

„Zbudujcie lepiej szkołę w Naprawie”.

Wyżej była uwaga o oliwie, którą swoim artykułem Kurek może wylać na falę, albo dolać do ognia. Jest jednak lepszy użytek: wlać ją w głowę takim naprawskiem „kulturträgerom”.

Zaproszenie harcerstwa rumuńskiego na zlot w Spale

Do Bukaresztu przybył komisarz międzynarodowy harcerstwa polskiego p. Kapiszewski, w celu zaproszenia harcerstwa rumuńskiego na zlot harcerski w Spale w lipcu r. b. P. Kapiszewski przyjęty był na audjencji przez króla Karola, który jest naczelnym skautem Rumunii. Król zaaprobował zaproszenie harcerstwa polskiego. Ustalono, że w zlocie w Spale weźmie udział delegacja rumuńska, złożona z około 300 harcerzy. Jednocześnie król Karol zapobiegł umowę o współpracy harcerstwa rumuńskiego i polskiego.

KAZDY USWIADOMIONY
OBYWATEL JEST CZŁONKIEM
L. O. P. P.

Jest to jedna z najbardziej malowniczych i tajemniczych zarazem postaci w dziejach dyplomacji. Można by ją najlepiej ochrzcić jako postać — sensacyjną. Przygody pana X w roli Lawrence’a, wydane w książce — należałyby niewątpliwie do lektury z grubszą nazwaną sensacją. Sensacja jednak nabiera powagi i wartości, staje się historią, o ile jest zarazem prawdą. Życie pułkownika Lawrence’a to pasmo prawdziwych sensacji.

Umarł pułkownik Lawrence przed kilku dniami w Anglii, jako ofiara wypadku motocyklowego. Proza jego śmierci pasuje również do nieoczekiwanego zaskoczenia powieści życia, w ciągu którego unikał po setki razy niebezpieczeństwa, gdzie narażony był nań wciąż i zawsze na nowo, w pustyniach Arabii, w Indjach, w Egipcie, na Saharze, w Maroku, w Afganistanie. Oto nagły wypadek motocyklowy, któremu ulega pierwszy z brzegu najprozaiczniejszy mieszkaniec Europy.

Churchill oświadczył, że Lawrence zamierzał się zająć działalnością polityczną i zgón jego jest niepowetowaną stratą dla Brytanji.

Lawrence człowiek żywy i Lawrence — człowiek legenda. O jego życiu — za jego życia, krążyły tysiące opowieści, anegdot, historyj. Opisywano go setki razy w pismach i w książkach. Sam wydał również swe wspomnienia. Lawrence jest człowie-

Marszałek we fragmentach wspomnień

Wiele wspomnień o Marszałku drzemie na dnie serc szarych ludzi, wiele z tych wspomnień, które jeszcze przed paru miesiącami okrył kurz niepamięci, zapalały dziwnym blaskiem, nabrały cech pamiętki narodowej.

Za kilkadziesiąt lat „siwy dziadus przy kominię” będzie opowiadał swym wnukom o Wielkim Człowieku z legendy legionowej, tak jak niedługo starzy wiarusi napoleońscy prawili gadki o „małym kapralu”. Tradycja przechowa te skarby i pójdą one w świat jako pieśni „coraz cichsza, coraz dalsza, coraz doskonalsza”. Dziś w pierwszą dekadę śmierci zaczynają już napływać opowiadania.

Z pierwszego okresu młodości Żurka gaść wspomnień. Zmarła przed kilku laty p. Wiłkówna opowiadała np. zdarzenie tego rodzaju. Było to w czasie pobytu cara Aleksandra III w Wilnie. Mały Żurek był wtedy może w II-iej, może w III-iej klasie. I wtedy już zapalczywe myśli kotłowały się pod twardą, płową czupryną chłopaka, marzył o wielkim czynie, godnym bohaterów greckich i pamięci świetlanej postaci dziadka — powstańca.

Ktoś nieopatrznie rzucił wiadomość, że car ma jechać do Werek, a orszak carski ma przechodzić ulicą Wileńską. Żurek nie namyślał się długo, chwycił jakąś krucicę, stary, zapomniany przez wszystkich gruchot, i pędem pobiegł na ul. Wileńską. Tam na długim, murywanym parkanie okalającym obecną posiadłość pp. Łęskich, przeleżał Żurek ze swą krucicą cały dzień, wypatrując, rychło li ukaże się awangarda kosaćki, oznajmiająca, że orszak carski się zbliża. Na szczęście car do Werek nie pojechał, ale strach pomyśleć co by stało, gdyby ktoś z wieszczących szpicłów rosyjskich odkrył na czatach małego bohatera.

Opowiadanie to zgadza się z innym, które podaje obecnie francuski dziennik „La Republique” w cyklu zatytułowanym „Nieznane szczegóły z życia Piłsudskiego”. Przytaczam je w całości na odpowiedzialność francuskiego autora.

Działo się to w r. 1912, istniała wtedy w Paryżu w rogu bulwaru St. Michel mała kawiarenka, zwana wtedy „panteoniką”, a dzisiaj „Capoulade”.

W tej kawiarence zbierała się paryska cyganeria, studenci i rewolucjoniści, nieraz przy stołach zasiadał tu Trocki lub Lenin. Raz w mrocznej sali kawiarnianej rozległ się głęboki głos Piłsudskiego. „Dotychczas brak książki, którąby nosiła tytuł: „Jak oni stali się rewolucjonistami”. Obecnie zaraz podchwycili poddaną myśl i zaczęli sobie opowiadać o pierwszych krokach na drodze konspiracji w szeregiach bojówek. Na zakończenie zabrał głos Piłsudski:

„Miałem lat siedem, gdy zaarrestowano mego ojca, wściekły z bezsilnej złości na waszych żandarmów, którzy odpędzili mnie brutalnym uderzeniem kolana. „Psy, — szeptałem — ja wam za to zapłacę!”. Taki był początek mojej kariery rewolucjonisty”.

„Gdy pierwszy raz widziałem Marszałka — oto długi łańcuch wspomnień tych, którzy mieli szczęście oglądać Go za życia. Najczęściej widziałem Go zdaleka, w przejeździe lub w tłumie szarych mundurów adiutantów. Dziś z mroków lamusa dawnych pamiętek wyciągam wspomnienie chwili, kiedy ujrzałem Komendanta po raz pierwszy. Pamiętam jakąś rewję, proporcje ułańskie i cielska tanków na placu Katedralnym. Pamiętam Marszałka z tego okresu. Sumiasty, czarny wąs, krzaczaste brwi, jas-

na strzelecka maciejówka. Marszałek przyjmował delegację ziemianek wileńskich. Jakaś dziewczynka, która przyszła z matką, by zobaczyć Wodza, zainteresowała się osobą adiutanta Komendanta. Usłyszała z ust Piłsudskiego pełną dobrodusznego dociepu odpowiedź: „Ty masz swoją Mademoiselle i ja mam swoją Mademoi-



W tem miejscu, gdzie Marszałek zwykł przyjmować defiladę, stanęła Jego trumna wśród powodzi kwiatów.

selle, teraz już wiesz, prawda, kto to ten pan?” Działo się to w r. 1919. Tyle, tyle lat. I znów przed paru miesiącami ujrzałem go po raz drugi. Ta sama maciejówka, te same oczy pod krzaczastym lasem brwi. Ale gdy wtedy na placu Katedralnym szare czy Wodza patrzyły w przestrzeń ze stalową energią i nieugiętym wyrazem, Marszałek w 1935 r. patrzył gąsnącym wzrokiem w wieko trumny i drżącą ręką do siwej maciejówki przykładał.

Dziś gdy o tych dwóch fragmentach wspomnień myślę, głucha zadrżała mi serce. Zazdroszczę tym, którzy mogli z Nim rozmawiać. Zazdroszczę tej nieznanej p. H., która w „Kurjerze Polskim” kreślił swe wspomnienia o tem, jak Komendant ją po papierosy posyłał. Działo się to w r. 1917, autorka, jako podrasztająca podłotek, została wysłana do mieszkania Piłsudskiego z jakimś nieprawdopodobnym słoikiem konfitur truskawkowych. Komendant był chory, lekarze zabronili mu palić, a On bez papierosów żyć nie potrafił. Skoro rzywał więc z okazji, by przez małą posłankę sprowadzić sobie paczkę „zakazanego owoc”. „Czy osoba ma papierosy?” — zapytał niespodziewanie nie zażenowanego podłotki, nie wiedział, czy do tak wielkiej istoty należało mówić „pani” czy „ty”. P. H.

papierosów nie posiadała, padł więc rozkaz: — „To niech osoba przyniesie”. Prędko, prędko pobiegły małe nóżki, konspiratorka przyniosła pudełko, konspiracyjnie wsunęła je pod poduszkę chorego Komendanta. W nagrodę otrzymała gałązkę białego bzu.

Z Pińska, na wieść o śmierci Marszałka przyszedł list. W liście tym p.

E. M. opowiada również, jak po raz pierwszy ujrzał Komendanta w Pińsku. Z opowiadania tego przytaczam fragment:

„Stojąc w przegromnym tłumie ludzi, wysunąłem się dziwnym zbiegiem okoliczności naprzód. Machałem chorągiewką. Przede mną przesuwali się auta. W pierwszym jechał On — Marszałek Piłsudski. Wszyscy stanęli na baczność. Huknęło gronkie: — „Niech żyje!” Dziadek salutował i patrzył na tysiączne tłumy łagodnie, serdecznie, po ojcowsku. Biła od Niego wspaniała wielkość i majestat, biła duma Wodza, biło coś niewysłowio tego, coś nieuchwytnego, a cechującego ludzi wielkich Orkiestra zagrała Brygadę. Ogarnęło mnie dziwne wzruszenie. O kilkanaście kroków ode mnie znajdował się On. Ten sam, z którym łączy się tyle dat, miejscowości i faktów historycznych, znanych w Polsce każdemu dziecku.

Minęło dziesięć lat od chwili przyjazdu Marszałka Józefa Piłsudskiego do Pińska. Nad Pińskiem wówczas unosiła się przegromna radość. Pińsk wtedy cieszył się, bo gościł u siebie Wielkiego Wodza, Wskresiciela Polski. A dzisiaj?.. Dzisiaj jest całkiem inaczej. Całkiem inne uczucie ogarnęło serca mieszkańców m. Pińska. Bolejemy i cierpimy, bo wiemy cośmy stracili. Strata to jest wielka, przepotężna, niepowetowana”.

Dziś są to już tylko wspomnienia tem droższe, że tak rzadkie. Śpią na dnie serc i budzą się na dźwięk Wielkiego Imienia. INGA.

Pocztówki i znaczki żałobne

Wszędzie rozchwytywane są pocztówki z wizerunkiem Marszałka, z fotografiami pogrzebu w Warszawie i Krakowie.

W Krakowie panuje niesłychany popyt na pocztówki ze znaczkiem żałobnym. Filateliści starają się zważyć o pocztówki ze stemplem pocztowym z dnia 18. 5. 35 r. Cena ich podskakiwała z godziny na godzinę, do chodząc do paru złotych.

Kopiec Marszałka Piłsudskiego

będzie najpotężniejszą widomą pamiętką po Wodzu

Przez cały dzień w Krakowie widać spieszące liczne grupy ludzi na Sowińcu w lasku Wolskim gdzie się odbywa spopanie Kopca Marszałka Piłsudskiego.

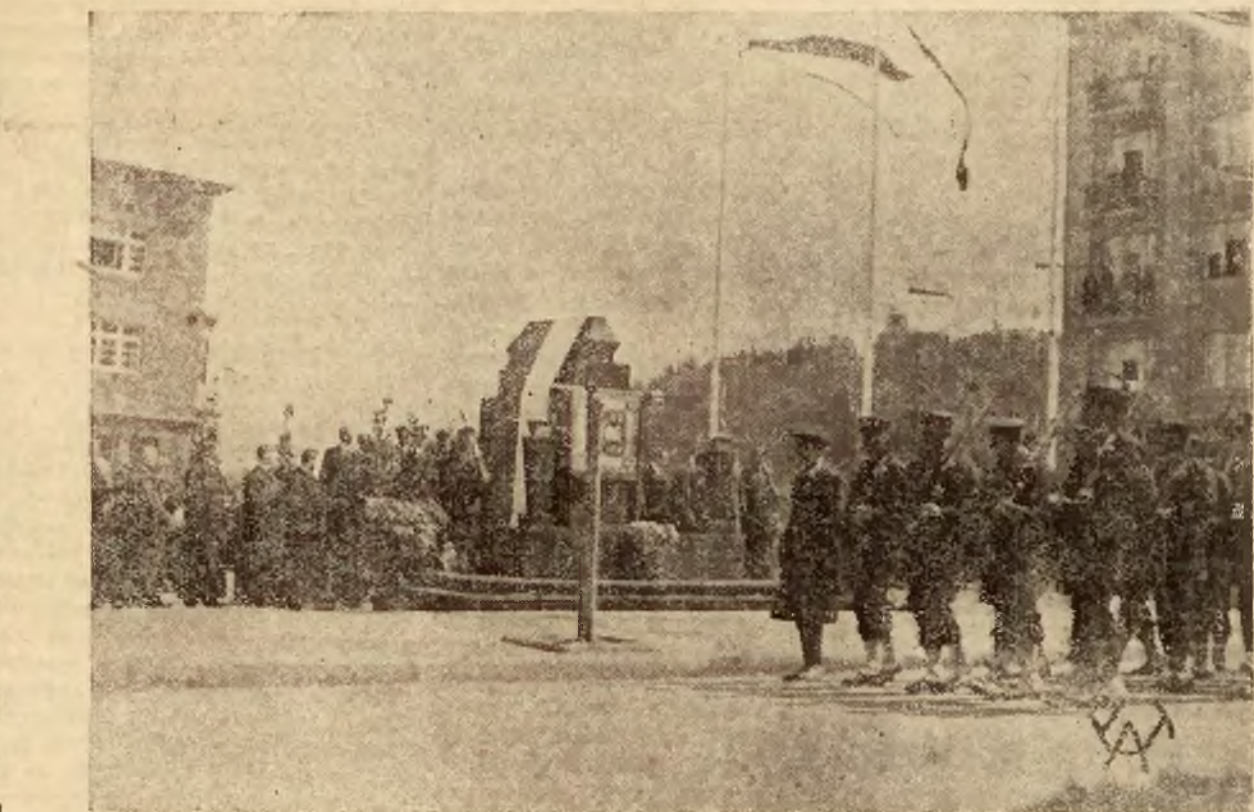
Przez cały dzień dźwięczą łopaty. Kopiec ma być najpotężniejszą widomą pamiętką po wodzu.

Ziemia krakowska łączy się z ziemią wszystkich miejscowości zroszonych krwią żołnierza polskiego. Przywieziono także ziemię z grobu Chrystusa, usypało kurhan z ziemi z grobu męczenników legionistów — Szczypiorników. Urna z ziemią ze Szczypiorna przywieziona została w urnie na ławecie armatniej w otoczeniu pochodni i sztandarów. Do koła miejsca gdzie wznosi się kopiec stoją tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci.

Dzieci ładują ziemię do koszyków, przygotowanych dla nich przez Zarząd budowy kopca. Oficerowie zmęczeni trudem dni ostatnich, pchają taczki pod górę. Do starego górala, majora wojsk podhalańskich, zbliża się żona jego, chcąc wyręczyć go w trudzie. „Zostaw mówić stanowczo major — pozwól, że usłużę Komendantowi do końca”.

Młody górnik śląski tak mówi do swego 5-letniego syna, niosącego koszyk z ziemią: „Nieś, będziesz pamiętał do końca życia, będziesz dumny z tego żeś ten kopiec budował”. Jakaś starsza pani, odznaczona Krzyżem Niepodległości, niemal upada pod ciężarem tacek. Chęć jej pomóc, ona odpowiada jednak niemal z gniewem: „To moja rzecz”!

Od śmierci Marszałka poziom kopca podniósł się o dwa metry. Przez całe lato przyjeżdżać będą do Krakowa pociągi popularne i wszyscy będą spieszyć na kopiec — dorzucając grudkę ziemi.



Defilada marynarzy przed symbolicznym katafalkiem w Gdyni w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. —

Umarł Pułkownik Lawrence

kiem sławnym.

Lawrence jest szpiegiem, dyplomata, wodzem.

Ale zaczął swą karierę życiową jako archeolog. Pochodził z znanej rodziny irlandzkiej, urodził się w r. 1888, studiował w Oksfordzie i wyjechał do Arabii dla badań archeologicznych, które ciągnęły się bez mała dwa lata. Tu zastała go wojna światowa. Tu nastąpił ten gwałtowny skręt jego życia, który zaważył na losach trónów i ludów, na przestrzeni od Atlantyku do Indostanu.

Mały, drobnej budowy, chorowity człowiek, zgłosił się natychmiast po wybuchu wojny w najbliższym przedstawicielstwie angielskim, w charakterze ochotnika. Ze względu na jego warunki fizyczne nie wysłano go na front, lecz przydzielono do biur wojskowych w Kairze.

Wojna rozgorzała na dobre. Sultani turecki i kalif wywiesili zieloną chorągiew proroka, wypowiedziawszy wojnę świętą Anglikom. Wojska niemieckie, niemiecy instruktorzy, niemiecki materiał wojenny szły w sukurs Turkom, zagrażając angielskim interesom na bliskim wschodzie.

Ale interesy tam swoje mają również dziesiątki różnych władców, szepców, kacyków i szeków. Jednych zjed-

nać można dla Turcji, innych znów dla Anglii, trzeba się tylko w sprawach tych dobrze rozeznać, zarówno jak w kraju i obcych. Otóż Lawrence w ciągu swych dwuletnich studiów archeologicznych poznał Arabię na wylot i postanowił ją porwać przeciwko Sultanowi. — Kierownictwo arabskiej wojny zaaprobowano plan. Lawrence wstępuje tedy oficjalnie do służby Intelligence Service, jedzie do Arabii i rozpoczyna swą misterną robotę burzyjską. Wielkie tomy można zapełnić opisem tych bajecznie kolorowych kulis wschodniej, wpółdzikiej dyplomacji, spletem najprzeróżniejszych interesów, intryg, mordów, przekupstwa, zdrady. Lawrence niezuła się formalnie w piaskach pustyni arabskiej, na koniu, na wielbłądzie, w namiotach wojennych, w pałacach władców. Jego przemysłnym zabiegiem zawiązała Anglia powstanie szepców arabskich przeciwko Turcji, które zadają cios w plecy. Armia turecka rozbita. Tylko oddziały niemieckie trzymają się nakształt pancerników wśród oceanu pustyni i powszechnego rozkładu. O Niemcach i ich bohaterstwie wyraża się Lawrence w swej książce z uwielbieniem.

Lawrence stale przebywał w tym okresie w towarzystwie późniejszego

króla Feisala z Mezopotamji. Od czasu do czasu dokonują stymnych na padów dywersyjnych na pociągi idące z Madyj Azji do Palestyny z wojskiem tureckim. O! bo Lawrence potrafi też wysadzać w powietrze pociąg. Wyśadził ich osiemdziesiąt!...

Lawrence był tym, który zbudził drzemiący panarabizm, który zbudował królestwa Hedzazy, Transjordanji i Iraku. On był faktycznym królem całej Arabji, a jednocześnie ambasadorem interesów brytyjskich na półwyspie arabskim. On poczył te wielkie obietnice Arabom, które doprowadziły później do rozczarowania i zatajów, gdy Anglia ich nie dotrzymała.

Ale Lawrence był uczciwym.

Istnieje kilka wersji o rozmowie Lawrence’a z Królem Jerzym V-tym. Do dziś niepodobna jeszcze ustalić, która z nich jest całkowicie autentyczna. Powiadają, że Lawrence odmówił przyjęcia odznaczeń wojskowych i krzyża Wiktorji. Działo się to po podpisaniu traktatu wersalskiego. — Lawrence przybył do Londynu w towarzystwie króla Feisala, w stosunku do którego rząd brytyjski nie dotrzymał obietnicy, Lawrence rzekomo miał powiedzieć:

— Dalem obietnice, których nie dotrzymaliście. Nie wiem zatem, czy nie wypadnie mi jeszcze kiedy walczyć po stronie Arabów przeciwko Anglii. Dlatego nie przyjmuję orderów.

Podobno jednak było inaczej: Lawrence przybył z królem Feisalem na prywatną audjencję do króla Jerzego w Buckingham. Ubrany był w strój arabski, z całym przepychem Wschodu, ozdobiony drogiemi kamieniami turban, a u pasa zwiisał wspaniały kindżał. Król miał go zapytać wtedy:

— Czy wypada panu, panie pułkowniku, poddanemu korony, zjawiać się tu w obcym mundurze?

— Służę dwóm panom — odpowiedział Lawrence — skoro jednemu z nich uczyniłam mam przykrość, wolę temu bardziej potężnemu....

Kiedyś w Paryżu jeden z monarchów miał się doń wyrazić żartobliwie: „Ciężkie czasy dla monarchów, znów proklamowano kilka republik”. — „Odwagi, Wasza Królewska Mość! — odpowiedział Lawrence, — myśm właśnie na Wschodzie ugruntuwali trzy nowe królestwa”. Te królestwa powstały, zawiązując Lawrence’owi.

Różnie mówiono, gdy wybuchły na gale zamieszki w Syrii przeciwko władzy francuskiej. Ale przeważnie mówiono, że stało się to za sprawą Lawrence’a. Nosił wtedy inne miano. Wiele też zmieniał nazwisk w ciągu życia, zależnie od wymogów dyplomacji angielskiej.

Pod innem mianem występował w Egipcie, gdy trzeba było po wojnie ugruntuować tam wpływy angielskie. Pod innem jeszcze w Maroku. Twierdzą powszechnie, że on, a nie kto inny, popierał powstanie Abdulkrima, i powstanie Riffenów trzymało się tak długo jego zawzięte zapędy interwencji.

Znów zmienił imię i nagle wypłynął w Indjach. Dziwnym trafem po był jego w Indjach przypada właśnie na okres zamieszek afganistańskich i detronizacji Amanullaha. Prawda li to, czy też legenda? Pozostanie tajemnicą kulis wszechpotężnego Intelligence Service....

O śmierci Lawrence’a niejednokrotnie już puszczano w świat pogłoski, ażeby mu ułatwić zadanie przedzierzgnięcia się w inną skórę, do nowego dzieła. Przyszła jednak śmierć prawdziwa i zabrała najprzedniejszego człowieka naszej epoki, Thomasa Edwarda Shaw, vel pułkownika Lawrence’a. aż.

ZNIESIENIE DOMKU MICKIEWICZA w-Kownie

RYGA. — Z Kowna donoszą: Mickiewicz. Projekt zniesienia domu motywowany jest koniecznością rozszerzenia ulicy.

Mickiewicz. Projekt zniesienia domu motywowany jest koniecznością rozszerzenia ulicy.

Pogrzeb ś. p. Cz. Zawistowskiego

WARSZAWA. Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb wiceprezenta m. st. Warszawy ś. p. Czesława Zawistowskiego, majora rezerwy wojska polskiego. Nabożeństwo w kościele św. Krzyża odprawił arcybiskup Gall, po czym ruszył kondukt na cmentarz Powązkowski. Trumna spoczywała na lawecie 1-go d. a. k., zaprzężonej w 6 koni. Na przodzie postępowała kompania 36 p. p. z orkiestrą, kompania Zw. Strzeleckiego, straż ogniowa i t. d. Dalej szły poczty sztandarowe Zw. Le-

gjonistów, POW., dowórczyków itd. Niesiono wiele wieńców, a na kilku podstęgach oznaczono zmarłego. Na pl. Teatralnym pochód na chwilę zatrzymał się, a orkiestra odegrała „Brygadę”. W pogrzebie wzięli udział prócz rodziny zmarłego minister spraw wewnętrznych Zyndram - Kosiński, marszałek polski, My, Niemcy, rozumieć, jak strata poniosł naród polski. Marszałek Piłsudski był jednym z tych mężów, którzy wszędzie występowali w obronie pokoju i pracowali na rzecz porozumienia polsko - niemieckiego.

Rzekomy profesor U.S.B. oszukuje jubilera

LWÓW. — Dr. Bolesław Nycz już od kilku lat przewija się przez kronikę kryminalną. Zaczęło się od zarzutów, że dr. N. mimo swego stopnia akademickiego trudnił się stręceniem nierządu. — Po niedługim czasie ujawniono, że pan N., doktor praw i b. profesor szkoły handlowej, zajmuje się niemniej haniebnym procederem, bo kupowaniem, względnie ukrywaniem rzeczy, pochodzących z kradzieży. I tak znaleziono u niego względnie w mieszkaniu jego siostry 9 aparatów fotograficznych — skradzionych w firmie „Photo Radio Palace” oraz biżuterję, którą nieznani sprawcy „zwędzili” u sędziego M. Lorbera w Tarnopolu.

Niezależnie od tego, wyszło na jaw, że dr. Nycz bawiąc w Wilnie pod

pretekstem, że jest profesorem USB Jangem Sierpińskim, naraził jublera Malinowskiego na szkodę 1000 zł. Kupił mianowicie pierścionek za 1.300 zł. — 300 zł. zapłacił gotówką, na resztę zaś wystawił trzy weksle, podpisane przez profesora uniwersytetu Jana Sierpińskiego.

Obecnie dr. Nycz za to wszystko odpowiada przed trybunałem pod przewodnictwem s. o. Dysiewicza.

Wśród świadków figuruje składniad znany dr. Hernball, „przyjaciel od serca dr. Nycza”, którego wedle aktu oskarżenia podsądny nakonił do sfalszowania dokumentu.

Oskarżony przeczy prawie wszystkiemu.

Oskarża prok. dr. Chlipalski, obrońcą adw. dr. Pieracki.

Morderca dyrektora Łódzkiego teatryku ponownie skazany

WARSZAWA. — Sąd Apelacyjny rozpoznawał w poniedziałek sprawę o zamordowanie dyrektora teatryku „Gong” w Łodzi, Romana Zygadlewicza. Morderstwo było dokonane w zagadkowych okolicznościach i swego czasu wywołało w Łodzi duże wrażenie.

Zygadlewicz zajmował mieszkanie przy teatryku, na ul. Śródmiejskiej 17 i dnia 25 września ub. roku wieczorem zakradł się tam morderca. Żo na dyrektora spała z dwojgiem dzieci, a on drzemał w ubraniu na otomanie. Zbrodniarz zadał Zygadlewiczowi tępem narzędziem kilka ciosów w głowę, przyczem rozbił mu czaszkę i uszkodził mózg.

Jedno z dzieci obudziło się i zaczęło płakać. Zbudziło to żonę zamordowanego, która zerwała się z łóżka i spostrzegła męża, leżącego na ziemi w kałuży krwi. Wdowa zdołała jeszcze zauważyć twarz wymykającego się zbrodniarza i stwierdziła, że jest to mąż pracownicy, której Zygadlewicz oddawał bieliznę.

W tym okresie pracowała Tekla So-

śnicka miała zatargi z Zygadlewiczem o 3 zł. Zygadlewiczowa zatrzymała te pieniądze do czasu, aż Sośnicka wróci zatrzymane części bielizny.

Na tem tle Sośnicka urządziła Zygadlewiczowej awanturę, za co została przez Zygadlewicza wypchnięta za drzwi. Sośnicka udała się do policyi, wnosząc skargę na Zygadlewicza o pobicie.

W godzinę zaś później nastąpiło tajemnicze morderstwo. Powstała koncepcja, że mąż Sośnickiej, Stanisław, dokonał morderstwa z zemsty za pobicie jego żony przez Zygadlewicza.

Stanisława Sośnickiego aresztowano, wypierał się winy i jedynym dowodem przeciw niemu było zeznanie Zygadlewiczowej, która kategorycznie rozpoznała go jako mordercę.

Sąd Okręgowy w Łodzi uznał Sośnickiego winnym i skazał go na 12 lat więzienia. Od wyroku tego apelował obrońca oskarżonego, twierdząc, że morderstwo mogło być dziełem kogoś z aktorów teatryku „Gong”, gdyż Zygadlewicz miał ustawiczne zatargi z aktorami. Oskarżony powołał również dwóch świadków, których zeznania wypadły jednak chwiejnie.

Sąd apelacyjny po rozpoznaniu sprawy nie uwzględnił apelacji i wyrok skazujący Sośnickiego całkowicie zatwierdził.

1.000 zł. za portret pani doktorowej

WARSZAWA. Niezwykła sprawa o należność za portret była przedmiotem rozprawy w sądzie grodzkim 7-go oddziału.

Znany lekarz warszawski dr. H. ma żonę wybitnej urody. Nic dziwnego, że malarz, pan P., zainteresował się główką pani H. i zaproponował zrobienie portretu. Doktor H. wypłacił malarzowi 150 złotych na farby i płótno, umawiając się ponadto, że za obraz gotowy dopłaci 300 zł., jeżeli zaś dzieło uda się znakomicie, doda jeszcze 100 złotych.

Po kilku miesiącach pozowania, została wreszcie uwieczniona na płótnie główka pani doktorowej. Obraz zawędrował na wystawę do „Zachęty”, po skończeniu której malarz polecił przesać go lekarzowi, a jednocześnie zwrócić się do niego o zapłatę... 1.000 złotych.

Zdumiony tem żądaniem lekarza, odmówił zapłaty, oświadczając, że najwyżej może zapłacić umówione 300 złotych, czyni to jednak też bez przekonania, bowiem nie może dopatrzeć się podobieństwa między żoną, a portretem.

Malarz zwrócił się na drogę sądową.

Na rozprawie wczorajszej pełnomocnik pozwanego lekarza, adw. Edelsburg dowodził, że malarze za pozwanie częstokroć nie żądają pieniędzy, a jeszcze poczuwają się do wdzięczności. Tembardziej, że w danym wypadku cała inicjatywa wyszła od malarza, któremu zresztą zaoferowano, jak na dzisiejsze warunki, dobre wynagrodzenie.

Sędzia As. odczytał ogłoszenie wyroku do dnia dzisiejszego.

Wielka mowa kanclerza Hitlera

BERLIN. Na krótko po godz. 20-iej otwarte zostało posiedzenie Reichstagu. Przemówienia transmitowane są w językach francuskim, angielskim, włoskim i hiszpańskim na cały świat.

HOLD DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Premier Göring jako przewodniczący parlamentu Rzeszy zajął posiedzenie krótkim przemówieniem, w którym zwraca się do zebranych z następującym apelem:

Proszę panów byście powstali ze swych miejsc i oddali hold pamięci tego, który przed kilkoma dniami odszedł z tego świata. Naród niemiecki z głębokim współczuciem stoi nad grobem największego marszałka narodu polskiego, My, Niemcy, rozumiemy, jak strata poniosł naród polski. Marszałek Piłsudski był jednym z tych mężów, którzy wszędzie występowali w obronie pokoju i pracowali na rzecz porozumienia polsko - niemieckiego.

Wszyscy posłowie powstali z miejsc. Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, na którego wstępie zaznaczył, że mówić będzie o wszystkich sprawach, interesujących świat i Niemcy, zu pełnie otwarcie. Hitler dał krytyczne ujęcie sytuacji gospodarczej Niemiec w okresie powojennym, podkreślając, że, jeśli obecnie inne państwa zmierzają coraz wyraźniej do autarkii, to Niemcy nie mogą temu przeskodzić. W tym samym stopniu, jak zagranica będzie zamykać swe rynki dla Niemiec, będą musiały one przejść do samowystarczalności.

ZASADY NARODOWOŚCIOWE.

Revolucja, jaka dokonała się w Niemczech w ostatnich dwóch latach, jest większa, niż przypuszcza zagranica. Obecnie Niemcy występują za pokojem nie z poczucia własnej słabości, lecz kierują się zasadami narodowo - socjalistycznymi o narodzie i państwie. Ideologia narodowo - socjalistyczna odrzuca dogmatycznie wszelką asymilację w stosunku do innych narodów. Narodowi socjaliści nie chcą odbierać obcym szczepom ich mowy lub kultury. Każda wojna, której celem jest ujarznienie obcego narodu, wcześniej czy później musi się odbić na zwycięzcy. Nie wierzymy zupełnie w to, by w Europie obecnej w okresie panowania zasady narodowościowej, zahartowania w swem poczuciu narodowym, ludy mogły być jeszcze wynaradawiane. Z najgłębszych przekonań ideowych życzą sobie Niemcy narodowo - socjalistyczne pokój, żaden z punktów narodowo - socjalistycznych nie będzie ukończony przed 10 — 20 latami. Ideowe zadania wymagają co najmniej 50 lub 100 lat pracy.

UROCZYSTE OŚWIADCZENIE DLA FRANCJI.

Pod adresem Edena kanclerz zauważa w tem miejscu: Jest czasem łatwiej podpisać się pod umowę, będąc przekonanym, iż w decydującej chwili będzie można jeszcze coś zmienić, niż w obliczu całego narodu przyznać się do polityki służącej pokojowi. Mogłbym położyć podpis pod 10 traktatami, a jednak nie miałoby to tej wagi, co moje oświadczenie, złożone z okazji plebiscytu saarskiego pod adresem Francji. Jeśli jako wódz i pełnomocnik rządu niemieckiego składam wobec świata i narodu mego zapewnienie, że po załatwieniu kwestii Saary nie będziemy nieli już żądań terytorjalnych w stosunku do Francji, to stanowi to przyczynek do sprawy pokoju większy, niż nie-

jeden podpis pod traktatem. Sądzę, że to uroczyste oświadczenie powinno zakończyć długotrwały spór pomiędzy obu narodami.

PAKTY KOLEKTYWNE.

Następnie kanclerz przeszedł do zagadnienia paktów kolektywnych, oświadczając, iż pojęcie zbiorowej współpracy i bezpieczeństwa dopuszcza wiele interpretacji. Z chwilą narzucenia

PAKT WSCHODNI.

Przechodząc do zagadnienia paktu wschodniego, kanclerz wyjaśnił dwie główne przeszkody stojące na drodze do przyjęcia przez Niemcy tej koncepcji. Są to: 1) zawarta w pakcie kwestia niesienia pomocy wciągnęłaby Niemcy w czasie konfliktu na Wschodzie w wojnę, 2) między Niemcami, jako państwem narodowo - socjalistycznym, a państwem bolszewickim istnieją zasadnicze przeciwieństwa. W dłuższym wywodzie mówi Hitler o przepaści między zasadami obu kierunków społecznych, dochodząc do wniosku, że przepaści między narodowym socjalizmem a bolszewizmem nigdy nie da się wypełnić.

ZE WSZYSTKIMI GOTOWI JESTEŚMY ZAWRZEĆ PAKT, ZA WYJĄTKIEM LITWY...

Niemcy gotowe są zawrzeć pakt nieagresji ze wszystkimi sąsiadami swo-

imi z wyjątkiem Litwy, z którą nie mogą wchodzić w pertraktacje polityczne. W dłuższym ustępie Hitler uścisł powody tego stanowiska. Niemcy nie czynią tego z chęci prowadzenia tam wojny, lecz dlatego, że nie można wchodzić w umowy polityczne z państwem, które znieważa najprymitywniejsze prawa ludzkiego współzycia.

Dopóki odpowiedzialne państwa gwarantujące statut kłajpedzki nie mogą doprowadzić Litwy do szanowania najprymitywniejszych praw ludzkich, nie możemy z naszej strony zawierać jakiegokolwiek układu z tem państwem.

NIEBEZPIECZENSTWO SOJUSZU FRANCUSKO - SOWIECKIEGO.

Poza tem widzimy w zawieraniu nowych paktów niesienia pomocy stan rzeczy nie różniący się w niczem od dawniejszych aliansów wojskowych. Ubolewamy nad tem specjalnie, gdyż zawarty pomiędzy Francją a Rosją sojusz wojskowy wnosi niewątpliwie element niepewności prawnej do paktu lokareńskiego, który stanowi jedyną jasną i rzeczywistą wartość wzajemnego układu bezpieczeństwa w Europie. Również niemożliwe do przyjęcia dla Niemiec są pakt nie mieszania się, dopóki pojęcie to nie osiągnie dokładniejszej definicji.

Przewidywana rekonstrukcja gabinetu angielskiego

LONDYN. Wczorajsza audjencja wicepremiera Baldwina u króla, następująca po audjencjach udzielonych w ostatnich dniach Macdonaldowi, Thomasowi i Edenowi, utwierdza prasę angielską w przekonaniu, że rekonstrukcja gabinetu jest bardzo bliska. Jako jej datę pisma wymieniają okres przerwy parlamentarnej z powodu Zielonych Świątek. Dzienniki są już dzisiaj zgodne co do tego, że Baldwin obej-

mie stanowisko premjera, że Macdonald zostanie w gabinecie na miejsce Baldwina, że ustąpią ministrowie: spraw wewnętrznych, lotnictwa, zdrowia i spraw Szkocji. W razie ustąpienia sir Johna Simona ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, najprawdopodobniej kandydatem na to stanowisko uważany jest w dalszym ciągu min. Eden.

Wyścig zbrojeń europejskich Anglja buduje 960 nowych samolotów

LONDYN. Dziś przed południem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym wicepremier Baldwin zapoznał zebranych z treścią swego przemówienia, jakie wygłosi w toku jutrzejszej debaty nad sprawą proponowanej przez rząd ekspansji lotniczej.

O tem posiedzeniu dzienniki wieczorem na podstawie informacji pochodzących ze źródeł oficjalnych podają zgodnie, że według planu rządowego dotychczasowy program ekspansji lotniczej przewidziany na okres 4 lat ma być przyspieszony i wykonany w ciągu dwóch lat tak, aby wykonany był w 1937 roku.

W obecnej chwili flota napowietrzna Wielkiej Brytanii pierwszej linii bojowej, stanowi mniej więcej połowę siły niemieckiej. Liczba samolotów dla

obrony kraju wynosi 580. Jutro rząd zapowiedział na budowę nowych 60 eskadr, czyli 600 samolotów. Łącznie z zapowiedzianymi poprzednio 30 eskadrami ogółem plan obejmuje budowę nowych 960 samolotów. Po wykonaniu tego programu Wielka Brytania posiadać będzie w 1937 r. mniej więcej 1.540 samolotów pierwszej linii bojowej.

Jutrzejsza mowa Baldwina będzie miała na celu wyjaśnienie, że ten program rozbudowy lotnictwa angielskiego nie stanowi żadnego wezwania, rzuconego innym krajom i nie jest oznaką zapoczątkowania wyścigu zbrojeń. Nie jest to też decyzja powzięta w atmosferze paniki. Baldwin podkreślił na jednak, że ekspansja angielskiego lotnictwa wobec rozbudowy lotnictwa w Niemczech okazuje się koniecznym zarządzeniem obronnym.

Rozruchy komunistyczne w Lizbonie

LONDYN. Według doniesień z Lizbony w ciągu ub. nocy krążyły alarmujące wiadomości o grożącym w Lizbonie przewrocie komunistycznym. W rozmaitych punktach miasta stała w pogotowiu policja i wojsko z karabinami maszynowymi. Gabinet portu galskiego obradował całą noc w jednym z budynków wojskowych. Dokonano wielu aresztowań. Rząd sądzi, że zapobiegł rozruchom.

Lotnik rozmawia z nurkiem



W Wannsee pod Berlinem przeprowadzono interesujące doświadczenie. — Nurk z dna jeziora rozmawiał z obłądkiem krążącym nad jeziorem samolotem. — Posługiwano się przytem nowym miniaturowym mikrofonem.

OLBRZYMI POŻAR W MOSKWIE

MOSKWA. — W czasie gaszenia pożaru w moskiewskiej fabryce eteru 9-ciu strażaków poniosło poparzenia i rany, 12-tu zaś zatrało się gazami. Pożar powstał wskutek zaproszenia iskry z przejeżdżającego samochodu do otwartego składu fabrycznego.

Królewskie zaślubiny w Sztokholmie

STOKHOLM. — Wczoraj, z okazji zaślubin duńskiego następcy tronu księcia Fryderyka z księżniczką Ingridą, przybył do Sztokholmu na pokładzie okrętu „Daneborg” król Danii Christian z małżonką. Król szwedzki Gustaw V i księżka, następca tronu wypłynęli na powitanie gości na jachcie królewskiej. Królestwo duńskie przepłynęło z okrętu na łodzi do brzozy, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie. Następnie cały orszak udał się do pałacu królewskiego.

Zamieszki chłopskie w Sowieciech

MOSKWA. Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach terroru chłopskiego w stosunku do prasowieckiego elementu na wsł. Terror ten stosowany jest z reguły w bardzo okrutny sposób. M. in. w okolicach Milusińska na Syberji 4 członków kolektywu zamordowało korespondenta gazety wiejskiej, młodziąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektywu o defraudację pieniężną. W okręgu winickim opiekunka sieroty, pionierka, zamordowała ją 15 cieciami noża i topora. Zabójczynię wraz z całą rodziną aresztowano. W okolicach Rostowa nad Donem członkini związku młodzieży komunistycznej została ogłuszona uderzeniem butelki w głowę, a następnie uduszona przez członkinię kolektywu.

Głodowe rozruchy w Illinois

(Y). Setki tysięcy bezrobotnych jednego z najbogatych i najludniejszych stanów A. P., Illinois, głoduje tak dalece, iż ich jedynym pożywieniem jest kawałek chleba, wydawany raz na trzy dni z federalnego funduszu przeciwgłodowego. Pomimo to rząd stanowy dotychczas odmawiał jakiegokolwiek pomocy głodującym. — Przed paru dniami parlament Illinois zebrał się w stolicy stanu, Springfield, dla uchwalenia wniosku jednego z posłów o trzytygodniowy zasiłek miesięczny dla bezrobotnych.

Na wieść o sesji parlamentu głodujący rozpoczęli marsz na Springfield, Illinois Workers Alliance rozplakowało po mieście odezwy, nawołujące do zaprzestania waśni politycznych i parlamentarnych rozgrywek i do uchwalenia pomocy głodującym.

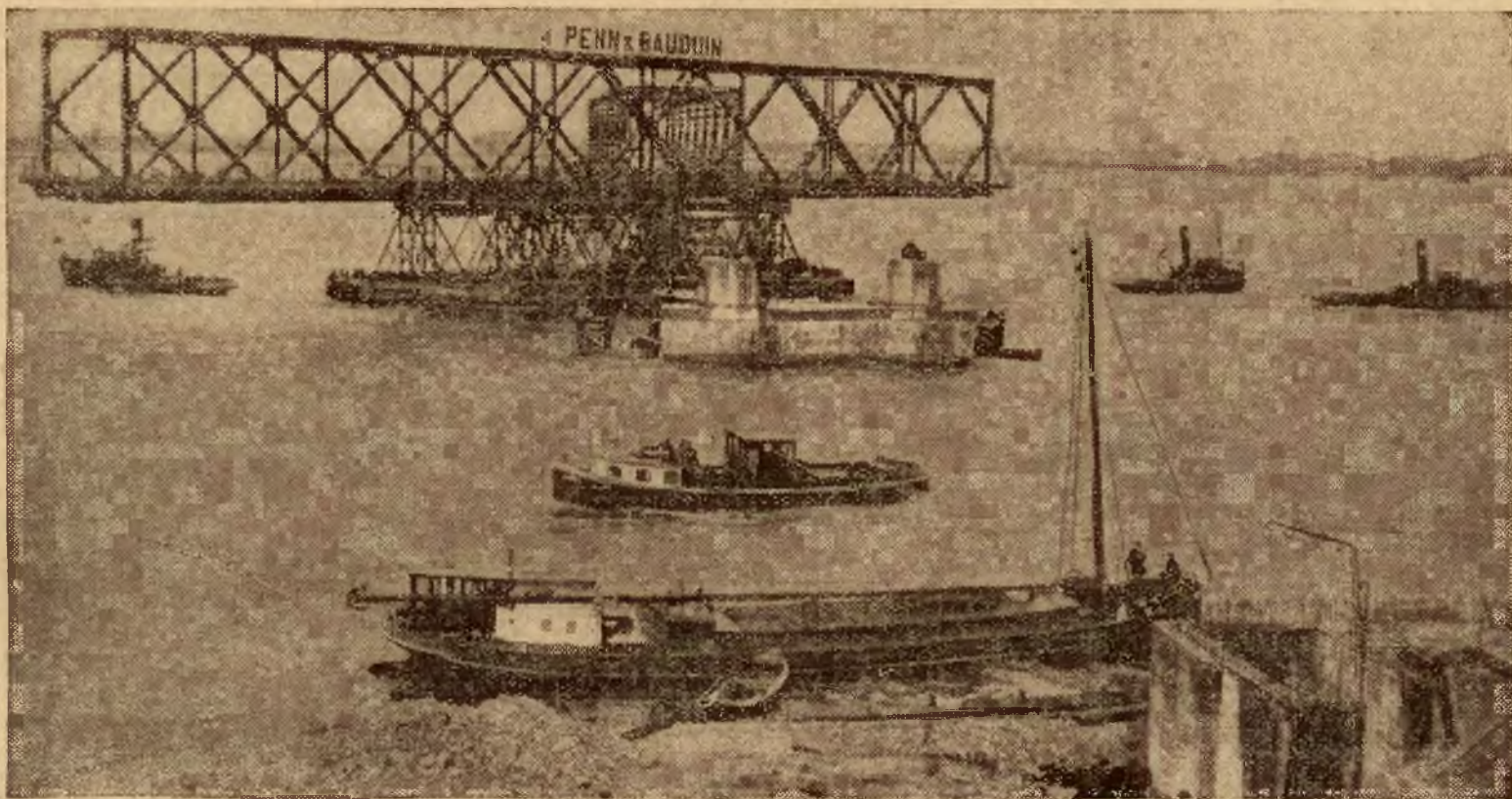
Wobec ciągle napływających tłumów rząd stanowy zwiększył ochronę policijną gmachu parlamentu i zapowiedział, że wszelkie próby rozruchów będzie tłumić w zarodku. Pomimo to w wielu częściach miasta doszło do starć z gwardją narodową i policją. W Waszyngtonie oceniają sytuację jako bardzo poważną.

Wedle prowizorycznych obliczeń w Illinois zgórą 700.000 osób choruje wskutek głodu i braku dachu nad głową.

MARSZ GŁODNYCH.

NOWY JORK. Pierwsze oddziały marszu głodnych ze stanu Illinois przybyły do miasta Springfield i rozłożyły się obozem pod miastem oświadczając, że nie ruszą się z miejsca dopóki rząds tam nie przywróci zapomóg dla bezrobotnych.

Olbrzymi most nad zatoką w Holandji



Koło Dordrechtu w południowej Holandji budowany jest obecnie most nad odnogą morską, wrzynającą się w ląd. Na zdjęciu widać przewożenie środkowej części mostu.

ZEZWOLENIE NA BRON.

WILNO. Wszyscy, którzy złożyli w Starostwie Grodzkim prośbę o pozwolenie na broń, powinni w jaknajkrótszym terminie zgłosić się po odbiór pozwolenia, gdyż Starostwo Grodzkie w przeciwnym razie uzna sprawę za umorzoną, a broń jako nielegalnie posiadana zostanie odebrana.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE

WILNO. — W czerwcu i lipcu przybędą do Wilna liczne wycieczki z różnych stron kraju i zagranicy. Poza wycieczką z Lotwy ma zwiedzić Wilno grupa turystów z Niemiec.

WOBEĆ MILJONA

Wstrzymanie ciągłości podcaszaby narodowej przesunęło losowanie głównej wygranej — miliona — na środę, dnia 22 maja. Po godz. 8-ej rano w ten dzień będzie już wiadomo, na jaki numer padł „król wygranych”, a publiczność będzie miała możliwość dowiedzieć się o tym natychmiast, gdyż ciągnięcie będzie nadawane przez radio.

W dzień ciągnięcia miliona kończy się losowanie wielkich wygranych 32-ej Loterii. Kto nie wygrał, będzie miał jeszcze szanse w czterdziestym ciągnięciu premii pocieszenia, które już ostatecznie zakończą wiosenną loterię. Przy sposobności warto zaznaczyć, że 33-a loteria „letnia” nie zakończy się w ostatniej klasie temi premiami pocieszenia, lecz prócz nich, każdy będzie miał szanse wygrania jeszcze w gwiazdkowym dodatkowym ciągnięciu w grudniu, o czym już pisaliśmy.

W obecnym ciągnięciu los już naznaczył swoich wybrańców dla czterech największych poza miljonem wygranych po 100.000 zł. Pierwsze sto tysięcy padło na nr. 171.042. Wygrała na niego pani Klimkowska z Grodzka i trzech kupców z Łodzi. Łódź miała specjalne szczęście, gdyż i na drugi numer 72.859 padła tam ta wielka wygrana. Los w tym wypadku sprzyjał p. Mieczysławowi Wilarezykowi i p. Stefanowi Drukiewiczowi z Piekara, których fotografie poniżej podajemy:



Następne 100.000 przypało na numer 62.572 Małopolsce Wschodniej, gdzie we Lwowie na ówczarkę wygrał prawnik Dr. Feliks Gieruszynski, a w Sądowej Wiszni ślusarz p. Józef Łomic.

Zagłębie węglowe miało również szczęście, gdyż wygranymi na numer 113.144 podzielili się p. Emil Przewoźnik z Hutki Bankowej, Polusia Szwedzińska z Sosnowca i dwóch panów z Będzina.

Blizsze dane o tym, kto wygrał dziś milion podamy wkrótce. Należy jednak zaznaczyć, że wchodzimy w okres 33-ej Loterii, do której już teraz można nabyć losy.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

11-ty dzień ciągnięcia

GŁÓWNE WYGRANE

Przed południem

1000 zł. na n-ry: — 10731 52198

89005 121582.

5000 zł. na n-ry: — 46574 66619

2000 zł. na n-ry: — 11760 16173

29007 29358 46992 52409 55147 66388

100340 102127 134904 158832 167749.

1000 zł. na n-ry: — 7407 8363

10265 13172 35828 39887 41414 41520

47932 48070 73714 80455 810064 84282

86198 87884 91337 119004 123052

132311 141493 143329 150016 159690

161521 163271 169249 175355 177881

177988 178125.

Po południu:

24. 10.000 zł. na n-ry: — 51253

57047 63170.

24. 5000 zł. na numery: — 70560

106021 134675.

24. 2000 zł. na n-ry: 36425 43617

47345 49394 53709 59640 61016 62772

65495 69078 70063 83837 87013 88165

102069 114811 126461 132310 137045

137055 150319 138170 161520 171070

181082.

24. 1000 zł. na n-ry: — 200 935 2704

3539 8675 13747 17384 17648 31796

42586 46020 46229 47953 49404 49716

53139 57014 58839 59773 60818 67210

67839 69016 76039 79943 80787 85394

90021 101042 103876 106560 114684

116394 116644 117525 117532 120801

122384 131546 137467 139122 150439

153778 154483 155748 160011 160737

12-ty dzień ciągnięcia.

WARSZAWA. — Wczoraj w 12

dnia ciągnięcia 4-ej klasy 32-ej pol-

skiej państwowej loterii klasowej na-

stępniące większe wygrane padły na

numery losów:

24. 50.000: 109975 143170 145941

176114

24. 10.000: 19244 54690 66.702

78952 95266 141356 160248.

SAMOCHODY
CIĘŻAROWE
I AUTOBUSY

POLECA

AUTO-CENTRALA

Wileńska 32. tel. 630.

Wycieczka

do Częstochowy

Oddział PCK m. Wilno przy pa-

parciu Archidiecezjalnego Instytutu

Akcji Katolickiej organizuje w dn. 9

i 10 czerwca rb.

WYCIECZKĘ DO CZĘSTO-

CHOWY

Koszty przejazdu w obie strony

klasą III-cią — zł. 25 i klasą II-gą

— zł. 36. W powrotnej drodze w

dn. 10 czerwca przewidziane zwie-

dzanie Warszawy. Wyjazd z Wilna

du. 8 VI. w godzinach wieczorowych,

powrót w nocy z 10 na 11-VI.

Przy pociągu wagon restauracyjny

— ceny przystępne.

W Częstochowie nocleg zapewnio-

ny.

Zapisy przyjmują do dnia 3-VI

włącznie Oddział PCK, Wilno, ul. Ta-

tarska 5, Arch. Inst. Akcji Katolickiej

ul. Metropolitana 1, parafie ko-

ścielne, Biuro Podróż „Orbis” ul.

Mickiewicza 20.

—:—:—

O PRZYSPIESZENIE BIEGU

POCIĄGÓW.

GŁĘBOKIE. W związku z wejściem

w życie nowego rozkładu jazdy pociąg

nocny odchodzący do Wilna dotych-

czas o godz. 22,55 odchodzi obecnie

o godz. 21,44, przyczem czas przeja-

zdu do Wilna pozostał prawie bez

zmiany, czyli ze trasę 201 km. prze-

bywa pociąg w ciągu przeszło 8 go-

dzin. Na podkreślenie zasługuje fakt, że

linia Królewsczyzna — Głębokie —

Wilno należy do szlaków kolejowych

bardzo ruchliwych. W ciągu roku u-

biegłego sprzedano w Głębokiem bilet-

ów kolejowych 31.067 na sumę 129.285

zł., a łącznie z obrotem towarowym

wpłynęło do kasy stacyjnej około pół-

tora miliona złotych. Ludność Głęb-

okiego apeluje do czynników miarodaj-

nych, o poddanie rewizji obecnego

stanu rzeczy.

EGZAMINY MATURALNE.

GŁĘBOKIE. Dnia 20 b. m. rozpo-

częły się w tutejszym gimnazjum im.

Unji Lubelskiej egzaminy maturalne.

Do egzaminów zgłosiło się 26 abitur-

jentów. Przewodniczącym komisji egza-

minacyjnej jest dyr. gimnazjum p. Wł-

kowski. Egzaminy ustne odbędą się w

pierwszej połowie czerwca.

POGODA W POW. DZISIEŃSKIM.

GŁĘBOKIE. Po dłużej trwającej

chłodnej pogodzie nastąpiła 19 b. m.

zwyżka temperatury. Rolnicy czynią

dobrze przypuszczenia co do swoich za-

siewów. W szczególności pogoda obe-

cna stworzy zapewne pomyślnie wa-

runki bytowania inwentarza na past-

wiskach.

SZKIC MONOGRAFICZNY

GŁĘBOKIEGO.

GŁĘBOKIE. Historyk dziejów ziem

północnej Wileńszczyzny Otton Hede-

man przyjechał do Głębokiego na za-

prośzenie miejscowego oddziału Polskie-

go Towarzystwa Krajowznawczego, aby

wykonać szkic monograficzny m. Głę-

bokiego. Praca ta ma się ukazać w

lipcu b. r. Podczas pobytu w Głębo-

kiem udao się p. Hedemanowi odna-

leżyć pochodzący z roku 1638 portret

wojewody mściławskiego Józefa Kor-

skiego, fundatora klasztoru Karmelitów

i kościoła parafialnego w Głębokiem.

Podczas swego pobytu w Głębokiem p.

Hedeman odbył konferencję z miejsc-

owym Związkiem Nauczycielstwa Pol-

skiego w sprawie wydania dwóch

prac. związanych z przeszłością po-

wiatu: „Wojny moskiewskie na tere-

nie Dziśnięszczyzny” i „Szkoły księ-

ży Pijarów Łużeckich”.

Eksplozja eteru w składnicy kolejowej

Spłonęły lekarstwa wartości półtora tysiąca złotych

WILNO. — Wczoraj około godzi-
ny 12 w południe w składnicy sani-
tarnej przy dworcu kolejowym w Wil-
nie eksplodowała butla z eterem. Po-
żar, który wybuchł w tym samym mo-
mencie, momentalnie ogarnął całą skła-
dnicę ogarniając w krótkim czasie
znajdujące się w budynku zapasy le-
karstw.

Na wszczęty alarm przybyły stra-
że ogniowe, które przystąpiły do lo-
kalizacji pożaru, gdyż o ratowaniu
medykamentów nie mogło już być mo-
wy.

NIEUDANA UCIECZKA DEZERTERA

Z kajdankami na rękach usiłował
przeptynać Wilję

WILNO. — Wczoraj, w czasie od-
prowadzania z 1 pułku do sądu ujęte-
go onegdaj dezertera Szyszko (o are-
sztowaniu jego notowaliśmy wczoraj)
usiłował on ponownie zbiec spod eskor-
ty. Próba ucieczki nie udała się i
upartego dezertera zaraz zatrzymano.

W czasie przechodzenia przez
most Zielony Szyszko mimo, że był
zakuty w ręczne kajdanki, jednym su-
sem przeskoczył balustradę i sko-

czył do Wilji usiłując dostać się na

brzeg ul. Rybaki.

W pościg za dezertorem udał się
natychmiast jeden z eskortujących
żołnierzy, który ujął go po chwili i
zmusił do wypłynięcia na brzeg.

Szyszke skierowano natychmiast
w ul. Zygmuntowską, skąd drogą okrę-
żną, z zachowaniem niezbędnych o-
strożności odprowadzono do Sądu
Wojskowego przy ulicy Subocz.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że
z dniem 1-go czerwca 1935 r. wstrzymamy wy-
syłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu
nie uregulują rachunków naszych, przesłanych
w m-cu maju.

—:—:—

Umysłowo-chora skoczyła z dachu na bruk

WILNO. — Wczoraj w południe
przy ulicy Rydza - Śmigłego 45 zdra-
dzająca oddawna chorobę umysłową
33-letnia Kazimiera K. (Makowa 5)
żona urzędnika, pod wpływem ataku
anormalności, dostała się na dach pa-
terowego domu (gdzie poprzednio mie-
szkała) i poczęła rzucać w przechod-
niów dachówkami.

Anormalna nie można było zabrać
ze strychu, gdyż wchodząc tam zam-
knęła za sobą drzwi.

—:—:—

Samobójczyni zginęła pod pociągiem

BRASŁAW. Na linii kolejowej Du-
kszy - Turmont w pobliżu przystanku
Czarny Bród rzuciła się Helena Twar-
dowska, mieszkanka kol. Wspólny Bór,
w celu samobójczym pod koła pocią-
gu. Ochroniarze szyn przy parowozie
odrzuć ją na stronę. Twardowska
doznała pęknięcia czaszki i zmarła w
szpitalu. Przyczyna samobójstwa —
nieporozumienia z narzeczoną.

—:—:—

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY tworzą się stopniowo wskutek złego funkcyjono-

wania wątroby. Zapobiegające ich powstawaniu stosując zioła

CHOLEKINAZA R. Niemcewskiego.

Zamach witryolejowy na ul. Kościuszki

3 lata więzienia za szalony odruch
zazdrości

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatry-
wał sprawę Moniki Symonowiczówny,
b. służącej Michała Żytkiewicza, wła-
ściciela masarni i znanego na tere-
nie Wilna handlarza.

Była to sprawa czysto romantycz-
na, jednak zakończona epilogiem tra-
gicznym.

Datuje się ona z przed kilku lat.
Wówczas Symonowiczówna pracowała
w masarni Żytkiewicza jako zwykła
służąca. W masarni pracował również
syn Żytkiewicza Michał.

Symonowiczówna była od chłopca
znacznie starsza, pozatem brzydka,
jednak nie przeszkodziło to, iż mię-
dzy nimi wytworzyła się bliższa zna-
jomość.

Chłopiec poczył ją prosto kusić
obietnicą ożenku, otrzymując wzamian
pożądany ekwiwalent.

Stosunek ten trwał przez dłuższy
czas.

Bomba pękła, gdy pewnego dnia
Symonowiczówna dowiedziała się, że
przyszły jej mąż ma narzeczoną, przy-
czem rywalką okazała się młoda i
przystojna kasjerka Żytkiewicza Ka-
zimiera B.

Oziębła również znajomość mię-
dzy nią a młodym Żytkiewiczem. W
umyśle brzydkiej panienki zrodziła
się wówczas namiętna zazdrość i
chęć zemsty. Czekwała tylko na oka-
zję.

W dniu 8 października ub. roku
wieczorem, chłopiec odprowadzał swo-
ją narzeczoną na Antokol, gdzie pan-
na B. mieszkała z rodziną. Szli obok
siebie pogrążeni w rozmowie.

W chwili gdy na ul. Kościuski
znaleźli się przed domem Błażewicza,

z bramy wynurzyła się jakaś postać.

Nieznajoma twarz miała osłoniętą
szczelnie chustką, w ręku trzymała
jakiś naczynie. Była to Symonowi-
czówna. Nim idący zdołali się zorjen-
tować, całą zawartością owego naczyn-
ia, jak się okazało, witryolejem, chl-
nęła ona na Żytkiewicza, a wobec te-
go, że ten zdołał szybko się usunąć,
płyn trafił na narzeczoną.

Skutki były fatalne. Panna B. do-
znała silnego oparzenia całej twarzy
jak również częściowego zniszczenia
ubrania.

Potem, gdy zastosowano szybko po
moc lekarską i t. zw. operację plasty-
czną, udało się uratować oczy. Jed-
nak twarz pozostała oszpecona raz
na zawsze. Szalony plan zawiedzio-
nej służącej uległ całkowitej realiza-
cji, z tą tylko różnicą, że zemsta tra-
fiła w inny cel.

W wyniku śledztwa wczoraj wła-
śnie epilog tej sprawy rozegrał się
na sali sądowej. Sprawę rozpatrywał
sędzia Orlicki obronę zaś wnosila
adv. Kiakstowa, a powództwo cywil-
ne popierał adv. Zmitrowicz.

Symonowiczówna do inkriminowa-
nego jej przestępstwa przyznała się z
całą szczerością. Oskarżona twierdzi-
ła, że została przez Żytkiewicza uwie-
dziona i działała z zemsty.

Sąd skazał ją na 3 lata więzienia.

Bezpóśrednio po ogłoszeniu wyroku
oskarżoną na wniosek prokuratora
Zajączkowskiego aresztowano na sali
i odprowadzono na Łukiszki.

Należy nadmienić, że panna B.
mimo okłikiwego oszpecenia jest o-
becnje żoną młodego Żytkiewicza.

—:—:—

SHAMPOON S.Y.S. jedyny dla BLONDYNKI

Antoni Salmonowicz
syna Stanisława i Marii z Pogorzelskich
Inspektor starostw woj. Stanisławowskiego,
b. Starosta pow. Koszyrskiego
po długich



Tydzień Akademicki

PO ZGONIE WODZA

W tragicznych dniach akademicy wileńscy odbyli pielgrzymkę do Warszawy i do Krakowa. W Warszawie pochyliłi sztandary i sprezentowali rapiery przed Trumną, przesuwając się w oddali. W Krakowie szli za tą Trumną i słyszeli huk strzałów, kiedy ją ustawiano w Katedrze Wawelskiej.

Przez oczy tych akademików patrzył cały Uniwersytet wileński. Przez usta ich wybiegała modlitwa czterech tysięcy wileńskich studentów. Ich sztandar ogólnoakademicki, ze złotą pochodnią u szczytu, wiódł delegację z nauką na Alma Mater najściślej związaną, delegację kół naukowych.

Korporacje wileńskie: Konwent Polonia, Korporacja Cresovia, Korporacja Piłsudia, Korporacja Ruthenia i Korporacja Orientia reprezentowały wszystkie in-

ne, których sztandary pozostały w Wilnie.

Marszałek Uniwersytetowi dał więcej, niż ktokolwiek inny w Polsce. Wskrzesał go, wspierał i opiekował się serdecznie. Dzisiaj przybywa jeszcze jeden dar — móż, który w służbie Ojczyzny był nie zastąpiony, a dziś chce służyć nauce. Wielka ofiarność serca, które spocznęło także w Wilnie, wielkim promieniem spłynęła na Uniwersytet Stefana Batorego.

Niema akademika w Wilnie, któryby nie odczuwał gorącej wdzięczności. Niema akademika, któryby dziś nie widział, gdzie w istocie była Prawda i Miłość Ojczyzny. Przejrzeli nawet zbłąkani, Serce, spoczywające w Wilnie, im przebaczy. Niech tylko służy macarstwowi Polsce.

W artykule p. F. Z. „Po zgonie Wodza” w Nr. 20 „Biuletynu polsko — ukraińskiego” pisze: „Niedola Polski zrodziła Wielkie Serce. W sercu tem stopiła się wielkość Jagiellonów, Batorych, Sobieskich, poświęcenie Kościuszków, wrażliwość i miliony bohaterów, tożsamość, miłość Ojczyzny całego Narodu”.

Tak. Wódz ten nieustraszonego, młodą swą poświęcił bezustannie walce o Wolność Polski. Nie powstrzymał Go w drodze do raz obranego, świętego celu ani tajni Sybiru, ani kazamaty więzień magdeburskich. Niepodległość szabla polską na polu bitew z cieniem zdołał wywalczyć. Niezłomną wolą urzeczywistnił marzenia pokoleń. Ostrem bagietką granice Niepodległej wyznaczył i krwią obficie przypieczętował...

W artykule swym pisze p. F. Z.: „Nie podległa Polska Macarstwu — to najwęższe prawo i jedyna „orientacja” w Jego życiu... ustala walka o utrwalenie polski Rzeczypospolitej, nie ustaje Wódz o podniesienie z upadku duszy zbiorowej narodu, skażonej wiekową niewolą”.

Przestało już być Wielkie Serce Ojczyzny. Każdy sobie zdaje sprawę, że odszedł człowiek w pieśniach wieńczący wyśniony, odszedł od nas nasz Wódz niewycieczony! Naprawdę było coś symbolem, gdy zwarte szeregi armii polskiej, defilując przed Jego trumną na polu mokotowskim szły w stronę, gdzie niebo pokryte chmurami czarnymi przerywały raz poraz błyskawice...

Przed Polską — przyszłość wielka, nieodgadniona... Duch Jego mocarny, pamięć Jego czynu, Jego niezłomność, wielkość i poświęcenie niech będą wzorem i gwiazdą — przewodnią dla nas i dla przyszłych pokoleń w pracy dla Jego państwa: Polski Macarstwu!!!

Duch Grunwaldu polsko — rusko — litewskiego — dzieło Jagielly, zwycięstwo oręża polskiego pod Wiedniem, Cud nad Wisłą w 1920 r. — dzieło Józefa Piłsudskiego — to najtrwalsze pomniki czynu polskiego, najmocniejsze fundam-

enty włożone pod gmach Macarstwu Polski — obrońcy sprawiedliwości, wolności i prawdy, przedmurza chrześcijaństwa.

Dzisiaj, kiedy w żałobnym szumie kirem okrytych sztandarów każdy prawy obywatel polski i żołnierz nad trumną swego Ojca i Wodza też powstrzymał nie może, kiedy nawet nieprzyjaciele nasi schylają czoło przed Jego heroiczną wielkością, dziś nie jest godziem imienia Polaka ten, kto zaspiewa bezpłodną negacją wszystkiego, co zdrowego i dobrego jest w naszej Ojczyźnie, nie uznaje mocnych Jego czy now i zaskąd dla Państwa, ten, kto nie składa należnego Mu hołdu!...

Wielkie Serce nie przestało... Wódz Narodu testamentem Wilno je przekazał bo ta ziemia rodzinna, choć piaszczysta szlachetnych i wielkich ludzi dawała Ojczyźnie, dodawała i Wodzowi siłę, kiedy przyjeżdżał tu wytychnąć i nową nabrać energii do pracy.

Wilno Marszałek ukochał najwięcej, Wilno też Mu wiele zawdzięcza. My, kreślowiaci, winniśmy o tem zawsze pamiętać! Serce Jego, które w naszym spoczywać będzie grodzie niech będzie dla nas bodźcem do pracy intensywniej dla Polski Macarstwu!

Władysław Bodak

Koło Akademików Nowogrodzian w żałobnych dniach

Zarząd Związku Akademików wojnowogrodzkiego i b. z. mińskiej na nadzwyczajnym zebraniu w dn. 20 maja 1935 uchwalił zbiórkę wśród członków na kopiec Marszałka Piłsudskiego. Datki przyjmują wszyscy członkowie Zarządu.

Staraniem związku odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę Wodza Narodu w dn. 25 maja 1935 r. w kościele św. Kazimierza o g. 7-jej rano. Zarząd wzywa członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Kierunek duszpasterstwa

Od pewnego czasu zawsze umieszczaliśmy na czołowym miejscu artykuły i sprawozdania o akcji duszpasterskiej wśród akademików wileńskich. Robiliśmy to z rozmysłem, uważając tę akcję za najważniejszy dziś czynnik, zdolny do uzdrowienia stosunków, zachwaszczonych przez Legion Młodych i Młodzież Wszechpolską.

Młodzież, zarażona przesadnym antyklerykalizmem z jednej strony, i antyklerykalizmem nacjonalizmem, nie miała czasu zwrócić się ku zagadnieniom religijnym, stanowiącym tak ważną dziedzinę w życiu jednostki, społeczeństwa i państwa. Niemawie i partyjniotwo nie mogły współdziałać z ewangelją, to też endeckie próby zużytkowania Kościoła dla agitacji politycznej zmniejszyły wagę religii w oczach młodzieży. Tak zawsze się dzieje, jeżeli się coś robi monopolem jakiejś grupy.

Szczęśliwie się składa, że my jesteśmy katolikami i nie mamy zamiaru robić sobie z tego monopolu. Jedynie naszym wysiłkiem będzie ochrona duszpasterstwa przed zacieśnieniem go przez jakąś partycję.

Niemniej nieraz zwracaliśmy uwagę na konieczność ogólnokatolickiego frontu akademików, ponadpartyjnego, ponadorganizacyjnego.

Doświadczenie nam pokazuje rzeczy smutne. PAKS (nie „Pax”) rozspadł się, nie pozostawiając po sobie nic, prócz miłych wspomnień. To jest bardzo mało. PAKS został rozbity przez endecków, gdyż wyrwał się spod pokrywy ciasnego światopoglądu i szedł w życie ze wspaniałym rozmachem. Na to nie mogli pozwolić podwórkowi politycy i zapragnęli PAKS zdusić.

Pierwsza dywersja została dokonana przez sodaliskich i sodalisów, którzy kandydowali z listy endeckiej do Bratniaka, jako sodaliskich i sodalisów. Solidarność katolicka członków PAKS-u była tak mała, jak wielki był stosunek stu kilkunastu głosów, które padły na listę PAKS-u do dwustu kilkudziesięciu członków pięciopodziału politycznej partycji katolickiej. O „Pax”ie, czasopiśmie, już też nie można mówić. Stał się on kondotjerem paru ludzi, a nie idei.

Potrzeba odpowiedniego zakresu pracy na terenie szkół akademickich, skłoniła władze kościelne do akcji duszpasterskiej. Zapoczątkował ją energicznie s. p. ks. Szwajcner. W Wilnie po pewnych wysiłkach duszpasterzem akademickim został ks. prof. dr. Urmanowicz. Duszpasterstwo osiągnęło już pewne wyniki i rokuję wcale nie bez nadziei. Naszym zadaniem będzie tylko bacznie uważać, żeby nie zaczęły tej akcji wykorzystywać czynniki podobne do tych, które zeszłorocznej pielgrzymki do Częstochowy uczyniły skandal partyjnej imprezy propagandowej. Oczywiście, do takiej nieobliczalności stosunków doprowadzają niektórzy księża, produkując się w niesmaczny sposób w świątkach endeckich. Są to jednostki, ale przecież „Wolnomyśliciel” takie jednostki wytapuje i przedstawia jako ogół. Odpartyjnienie życia religijnego z tych prostych powodów wydaje się nieodzowne. Jeżeli się komu nie odzowne, nie wyda, no to trudnoby było gwarantować rozwój życia religijnego w większym obrę-

bie, niż parę organizacji katolickich. Ten wileński w początkach akcji duszpasterskiej stanął na właściwym poziomie. Dawnie już ks. dr. Hlebowicz, który miał wpływ na duże rzesze młodzieży, potrafił wyłączać partyjne namiastki z wychowania religijnego. Dzisiaj stosunek do tych zagadnień naszego obecnego Duszpasterza jest również bezwzględnie obiektywny.

Także obecność przedstawiciela młodzieży macarstwowi w „triumwiracie” dla spraw duszpasterstwa, powinna wpłynąć w kierunku ponadpartyjnego porozumienia. K.S.

Młodzie do młodych

Chociaż my, młodzi, urodzeni w wolnej, lub odradzającej się Polsce, byliśmy współcześni Józefowi Piłsudskiemu, to jednak zawsze patrzyliśmy na niego, jako na fragment historii, jako na uosobienie historii Polski Odrodzonej.

Niebieski, lazorowy mundur i maciejówka stały się symbolem Wielkości — Wielkości Człowieka i Wielkości Polski.

Dużo z nas, młodych, nigdy w życiu nie widziało Marszałka, niektórzy ujrżeli go po raz pierwszy, gdy spoczął w krypcie wawelskiej, okryty sztandarem państwowym, w przedwioń chwale śmierci. Myślimy, niesieci, w większości wypadków Józefa Piłsudskiego nie znali. Nie znali Go nawet Ci z nas, którzy intuicyjnie serca wiodli, którzy się przed Jego Wielkością, i nie znali Go ci, co śmieili na młotach oszczerstwa. Wielki Samotnik nie dawał się poznać tłumom młodzieży. Dziś niezmienne serce nie przestało, zjednoczyć się Polska w żalobie, i powinna była się zjednoczyć młodzień pod sztandarem w kir spowitym.

Ożywczym, zdrowym prądem, jak balsam na świeże rany, spłynęły słowa „Kurjera Warszawskiego”: „Bóg zamknął oczy Człowieka, który pierwszy po latach podjął sztandar Polski do walki zbrojnej o Wolność. Człowieka, pod którego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy... W obliczu śmierci, wraz z całym narodem skłaniamy głowy przed trumną Wielkiego Polaka i Naczelnego Wodza w zwycięskiej walce o Niepodległość”.

Pod wstrząsającym wrażeniem śmierci zostały napisane te słowa: „Kurjer Warszawski” dał dowód, że niewzruszony Polacy, zasłepieni przez partyjnych krzykaczy, będą wiecznie negowali Prawdę, Sprawiedliwość i Bohaterstwo; dał dowód, że tkwią w nas jeszcze zdrowe soki, które nie pozwolą rozpanoszyć się prywacie i partyjniotwu.

Ale „Kurjer Warszawski” był głosem starszego pokolenia.

A jakie stanowisko wobec otwartego grobu Budowniczego Państwa zajęła młodzież nasza?

Przed 10 dniami, kiedy żałobne chorągwie nie powiewały u okien do-

mów, kiedy sądziliśmy, że Samotnik Belwiderski jeszcze lat kilka będzie stał na straży naszej państwowości, chciałem pisać o pewnym incydencie, który się zdarzył na zebraniu w Kole Prawników w sprawie protestu na represje antypolskie w Kownie. Zdarzył się wtedy wypadek przykry, który czarną plamą zapisał się na nazwiskach dwóch młodych. Dziś pisać o tem nie będę, może wobec tej świeżej trumny na Wawelu, sami uznają swój błąd, może skasują dobrowolnie tę plamę samowyznaniem. Może...

Nie chcę i nie mogę uwierzyć, by taka nieczystość oświecała młodymi akademikami wileńskimi, tembardziej, że z drugiego krańca Polski, z Poznania przychodzi do nas wieść o obywatelskim stanowisku, które zajął Związek Młodych Narodowców w okolicy nr. 23:

Marszałek Józef Piłsudski, którego zgon okrył żałobą całą Polskę, był jednym z największych Polaków, jakiego w ciągu dziejów wydała nasza ziemia. Przez jednych uwielbiany, miał też wrogów i przeciwników wśród własnego społeczeństwa.

Najwięksi jednak przeciwnicy nie mogli mu odmówić kierowania się w swej działalności wielką miłością ojczyzny, ofiarnością nie znającą granic i bezinteresownością bezwzględną. I choć rozmaicie oceniano Jego pracę, to jednak nikt nie wątpił w czystość Jego intencji oraz w wielkość Jego charakteru.

Jego walka z zaborcami zapewniła mu niezwykły autorytet moralny, który w odrodzonym państwie wzmacniał się stale aż do dni ostatnich.

Jako zwycięzca w wojnie w roku 1920, a następnie jako znakomity twórca i organizator armii, głównej naszej siły państwowej, Piłsudski stał się postacią historyczną, która w dziejach naszych zajmie jedno z miejsc naczelnych. Ostatnie lata swego życia poświęcił Marszałek Piłsudski zagadnieniu naprawy ustroju państwa celem nadania Polsce konstytucji, która by poskramiała wszelkie dążenia anarchiczne i odśrodkowe, osłabiające spójność narodu, a czyniła z nas kraj rzadny, zdyscyplinowany, karny i jednolity. Nierozwiązane od stuleci zagadnienie silnej władzy w Polsce zostało ostatnio zrealizowane. Józef Piłsudski opuszcza Polskę po

dokonaniu zmiany konstytucji i przeobrażeniu państwa na państwo wewnątrz i na zewnątrz.

Przed narodem wszakże i przed następnymi pokoleniami stoi nadal zadanie rozwoju sił i mocy naszego narodu, gruntowania nowych zasad ustrojowych, wytwarzania z narodu jednolitej i harmonijnej całości. W tym celu tym nie wolno ustawać.

Związek Młodych Narodowców, skupiający liczne szeregi młodych niezależnych pokoleń polskich, nadal prowadzić będzie swoją działalność w tym wytyczonym kierunku. Działalność ta, zmierzająca do konsolidacji narodu, utwierdzenia w nim instynktów władzy w społeczeństwie, oraz związania młodych zwłaszcza pokoleń z zasadami nowego ustroju Polski, nie ustanie ani przez chwilę, lecz z uporem i konsekwencją rozwijać się będzie nadal.

Z działalności naszej wykluczaliśmy wszelkie momenty osobiste i partyjne. Oparliśmy ją wyłącznie na podstawowych zasadach, które obowiązują winny wszystkie następujące po sobie pokolenia, dążące do wielkości narodu.

Składając hołd pamięci Wielkiego Polaka, oddajemy się w skupionym spokoju i z całą ufnością dalszej naszej pracy, by umacniać to, co już za stajemy dodatniego w życiu polskim, a ulepszać i naprawiać to, co czeka jeszcze na twórczy wysiłek narodu.

Niech żyje Wielka Polska!

Wiadomość o tym okólniku przysłała do nas w chwili, gdy ze smutkiem mówiliśmy o jednej z korporacji wileńskich, która nie wzięła udziału w ogólnopolskiej żałobie i nie miała swych reprezentantów w pochodzie, oddającym ostatni hołd pamięci Zmarłego przed symbolicznym katedralem na placu Żukimskim. Gdy się nałożyło do danego pokoleń, część od odpowiedzialności za jego czynny spadek i na nas, odbiłyśmy błota mogą zbrukać nawet najczystsze jednostki. Nie możemy depuścić, aby mówiono o nas „pars pro toto”. Cała młodzież polska bez wyjątku, cała młodzież myśląca o państwie i narodowo, jednomyślnie się włączyła do pochodu, a z Legionistami i Peowiakami, u podnóża Trumny ślubując ideę Wodza wiary dochować.

A. P. K.

Studenci cudzoziemcy w Niemczech

Statystyka studentów obcych przy należności państwowych w Niemczech wykazała 4575 osób (w tem 362 kobiety).

Na czołowe miejsca składają się następujące państwa: Rumunia 438, Polska 402, St. Zjednoczone A. P. 402, Gdańsk 395, Bułgaria 297, Austria 267, Szwajcaria 235, Czechosłowacja 222, Chiny 219, Norwegia 176, Łotwa 122, Litwa (wraz z Kłajpedą) 122, Turcja 115, Holandia 109, Węgry 98, Anglia 96, Jugosławia 86.

Udziałem jest wielki udział studentów rumuńskich — w większej części są to jednak studenci narodowości niemieckiej z Siedmiogrodu. Tak samo przedstawia się sprawa z Polską, Austrią, Kłajpedą, Szwajcarią i Gdańskiem — przyjeżdżają stamtąd obywatele tych krajów narodowości niemieckiej.

Oprócz cyfr wyżej podanych zaznaczyć należy, że w Niemczech stu-

duje 54 studentów z Italii i 23 z Francji. W latach poprzednich dużo było Japończyków — obecnie jest ich tylko w latach poprzednich dużo było Japończyków — obecnie jest ich tylko 23 (wobec 219 z Chin) — dowodzi to polepszenia się stanu uczelni japońskich. Z Palestyny studjuje 9 osób.

Interesującą jest kwestja, jakie wydziały interesują studentów obcych. Okazuje się, że przedewszystkiem technika — 1101 cudzoziemców zapisanych było na wydziały techniczne.

Na drugim planie znajduje się medycyna (890), chemia (355), budowa maszyn (295), prawo, dentystyka, teologia ewangelicka.

Studentki cudzoziemki najbardziej interesują się germanistyką.

Wiedzę o rasach (Rassenkunde) studjuje Anglik, Amerykanin i Hiszpan.

—:—:—

Pax Romana

W prasie odbyło się posiedzenie Comité Directeur (zarządu głównego) Pax Romana, światowej organizacji młodzieży katolickiej, na którym omówiono sprawę bieżącą oraz zestawiono program tegorocznego Kongresu Pax Romana w Pradze.

Inowacją będzie wprowadzenie do obrad Kongresu oświecenia pewnych zagadnień z punktu widzenia zawodowego. Tak np. studenci — medycy rozważą będą stosunek najnowszych prądów w medycynie, m. in.: sterylizacji

do religii katolickiej.

Prawnicy poświęcą swoje przemówienia kwestji wzajemnego stosunku prawa i religii.

Przedstawiciel polskiej organizacji młodzieży katolickiej „Odrodzenie” p. Nahlki, który brał udział w posiedzeniu Comité Directeur, omówił w PAX-ze „Ligę” sprawę udziału leżnej delegacji polskiej młodzieży katolickiej w letnim Kongresie.

—o—

Pływający Uniwersytet

Z Los Angeles wyjeżdża 29 czerwca jachtem 40 studentów i studentek na okrężną podróż naukową dookoła świata.

Uczestnicy podróży będą na jachcie studiować, pod kierunkiem wybitnych profesorów amerykańskich, nauki społeczne, sztukę, języki nowoczesne, literaturę, i inne przedmioty. Trasa podróży „pływającego uni-

wersytetu” prowadzi przez Japonię, Chiny, Filipiny, Indochiny, Szkocję, Norwegię, Danję, Niemcy, Holandję, Belgię, Anglię, Francję, Portugalję, wyspy Kanaryjskie, Bahama, Kubę, kanał Panamski, wyspy Galapagos i Meksyk.

Podczas tej podróży jacht „Doheeny” odwiedzi 20 wielkich uniwersytetów.

Wycieczka zagraniczna w Wilnie

W zeszłym tygodniu bawiła w Wilnie wycieczka Związku Polaków z zagranicy. Wycieczka zwiedziła Wilno i Troki. Egzotyczni goście (byli tam m. in. Polacy z Ameryki Północnej i Południowej i Australji), byli

podejmowani i oprowadzani przez oddział wileński „Ligi” i Koło Inflantczyków Stud. U.S.B.

W początkach czerwca spodziewany jest przyjazd do Wilna wycieczki akademików włoskich.

Z P. A. Z. Z. M. „Liga”

Jak już pisaliśmy, wydział prasowy Zarządu Głównego „Ligi” przystępuje do wydania obzernego „Informatora Akademickiego”, który będzie zawierał prócz szczegółowych danych o warunkach studiów na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce, spisu wykładowców i t.p., również spis wszystkich organizacji akademickich i możliwość dokładne o nich informacje. Ponieważ nie wszystkie organizacje dotychczas przysłały materiały, charakterystyczne ich działalności, referat prasowy oddziału wileńskiego zawiadamia, że prekluzyjny termin nadsyłania tych informacji upływa 28 b.m. Informacje te należy opracować według następującego schematu:

Rys historyczny. Przynależność do ogólnej organizacji (krótka charakterystyka teoretyczna). Organizacja (podział pracy). Działalność. Środki finansowe (składki — dla sto

warzyszeń o charakterze charytatywnym: imprezy dochodowe). Dane statystyczne. Siedziba (dokładny adres). Organ prasowy.

Pożądanym jest, by materiał dostarczony „Lidze” był pisany na maszynie. Do informacji, mogą być dołączone fotografie, charakterystyczne działalności organizacji (fotografie lokalne, imprezy, wycieczki), oraz rysunek pieczęci, oznak, hasła, herbów i t.p. Również organizacje, które już dostarczyły informacje, proszone są o dołączenie fotografii i rysunków.

WYDAWANIE LEGITYMACYJ

LIGI

Zarząd „Ligi” wzywa członków do zgłaszania się w godzinach urzędowych (codziennie od 16 do 18) po odbiór legitymacji członkowskich.

Myśl Macarstwowa

Zarząd Myśli Macarstwowej spowodu żałoby odwołał zebrania kursu kandydackiego. Podajemy do wiadomości wszystkich akademików U. S. B. i osób zainteresowanych, że zapisy na ten kurs będą jeszcze przyjmowane w lokalu or-

ganizacji (Uniwersytecka 6 - 8 m. 8) do końca tego tygodnia od godz. 12 do 13 i od 18 do 19. Pierwsze zebranie kursu kandydackiego z referatem odbędzie się w poniedziałek dn. 27 b.m. o godz. 19,30

Sztandar ogólnoakademicki powodem zatargu

Prezes Bratniaka w kapeluszu

Do Warszawy i do Krakowa wyjechał z pielgrzymką żałobną sztandar ogólnoakademicki, powierzony Kołom Naukowym, oraz sztandary Korporacji: Konwentu Polonia, K! Cresovia, K! Piłsudia K! Ruthenia i K! Orientia (ten ostatni ze Szkoły Nauk Poitycznych).

Fakt oddania sztandaru ogólnoakademickiego Kołom Naukowym wzbudził wielkie zastrzeżenie ze strony Bratniej Pomocy, która właściwie powinna by prezentować ogół młodzieży. Wyjechał nawet prezes organizacji, kol. Witold Świerżewski, w kapeluszu, pomimo, że jako prezes, powinienby się postarać o batorówkę. Lecz on nawet nie włożył dekla korporacji, w której jest fuksem — co jest zresztą dosyć zrozumiałe.

Nie chodzi nam zresztą o strój prezesa Bratniej Pomocy. Ale nie wziął on udziału w żadnej uroczystości razem z akademikami wileńskimi. Pojechał jako osoba prywatna w... oficjalnej delegacji uniwersyteckiej. Co zaś do sztandaru ogólnoakademickiego, to słusznie, że go otrzymały Koła Naukowe. Dzwonne toby było, gdyby na tej własnej uroczystości spoczywał w rękach kol. Świerżewskiego, choćby jako prezesa Bratniej Pomocy. Zresztą sztandar był własnością Kołom Akademickim, który dziś nie istnieje, i przekazany władzom U. S. B. mógł być przez nie oddany temu, komu one uważały za stosowne oddać.

Redaktor: Władysław Bodak

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji



Wczoraj odbyły się wybory do parlamentu Czechosłowackiego. Na zdjęciu popularny przywódca partii Studentów niemieckich Konrad Henlein.

Łotwa święci dzień zjednoczenia



Bardzo uroczyście obchodzono na Łotwie „Dzień Zjednoczenia”. — Na zdjęciu — pochód z tej okazji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

12-TY ETAP BIEGU KOLARSKIEGO DOKOŁA WŁOCH

MANTUA. 12-ty etap biegu kolarskiego dookoła Italii z Vremona do Mantui zakończył się zwycięstwem Piemontesi, który przejechał trasę 174,5 km. w czasie 4:47:25 sek. mając w pobitem polu swego rodaka Fantiniego i di Paco. W ogólnej klasyfikacji prowadzi również Piemontesi.

197 METRÓW NA SEKUNDE! GRANICA SZYBKOSCI OSIĄGANA PRZEZ CZŁOWIEKA

Jeden z dzienników zagranicznych podaje ciekawą tabelę szybkości osiągniętych już obecnie przez człowieka. Musi my przytem zaznaczyć, że dziennik posługuje się rekordami, osiągniętymi w ub. roku, nie uwzględniając ostatnich rekordów pływackich i automobilowych. Szybkość człowieka na sekundę w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

w pływaniu 1,47 m. na sek. (obliczenie na podstawie rekordu Weissmüllera na 100 m. stylem dowolnym, który wynosi 57,4. Rekord ten jak wiadomo, został znacznie pobity przez Petera Ficka);

w biegach szybkość człowieka wynosi 9,7 m. na sek. (na podstawie rekordu Tolana na 100 m. — 10,3 sek.);

na łyżwach szybkość wynosi 11,74 m. na sek. (rekord Egnestangena na 500 m. — 42,5 sek.);

w jeździe konnej szybkość dochodzi do 16,66 m. na sek. (rekord 1000 m. — 1 minuta);

na rowerze szybkość zwiększa się do 16,77 w ciągu sekundy (rekord Micharda 500 m. w 29,8 sek.);

na nartach człowiek przebywa 37,86 m. w ciągu sekundy (rekord Gasperla wynosi 136,3 km. na godz.);

na motorówce człowiek osiąga 55,416 m. na sek. (rekord Gar Wooda wynosi 199,5 km. (godz.))

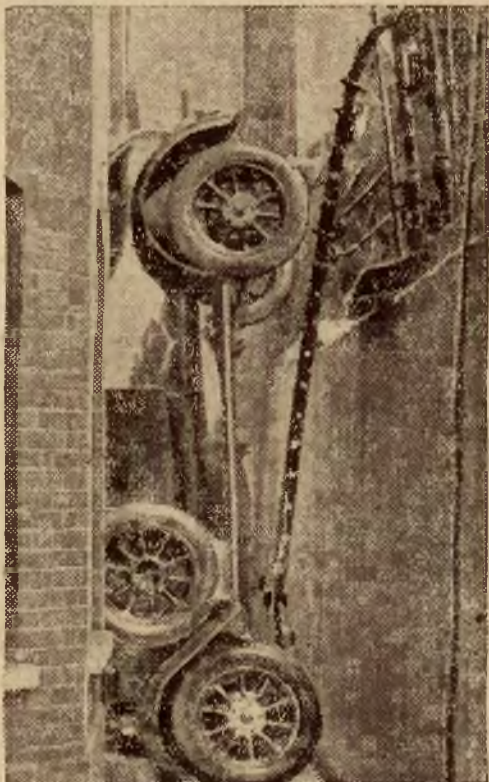
na motocyklu — 68,35 m. na sek. (rekord Henne'go wynosi 246,069 km. na godz.);

w jeździe automobilowej szybkość staje się już obłąkana i dochodzi do 121,8 m. na sek. (na podstawie starego rekordu Campbella — 438,496 km. na godz.). Obecnie, jak wiadomo, Campbell pobija już swój rekord);

na hydroplanie szybkość wzrasta do 197 m. na sek. (rekord Agollo wynosi 709,202 km. na godz.);

Szybkość ta naturalnie nie jest ostateczna. W Paryżu już obecnie ufundowano nagrodę dla lotnika, który pierwszy przekroczy szybkość 1000 km. na godz. Prof. Piccard przewiduje, że szybkość samolotów w stratosferze będzie dochodziła nawet do kilku tysięcy km. na godz.

Samochód stanął na głowie



Niezwykła katastrofa wydarzyła się w zachodniej części Londynu, gdzie samochód spadł z nasypu, przełamawszy barierę. Kierowca doznał złamania lekich obrażeń.

Programy radiowe

WARSZAWA

WILNO

Środa, dnia 22 maja 1935 roku

Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,45 Program dzienny 7,50 Audycja Inniarska 7,55 Główna 8,00 Audycja dla szkół 8,05 — 8,20 Audycja dla poborowych 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 Poważna muzyka rosyjska 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,05 Kłocet 13,55 — 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 — 15,45 Codzienny odcinek powieściowy 15,35 Codzienny odcinek powieściowy 15,45 Koncert 16,45 Fragment z Męczeństwa św. Sebastiana 17,00 Zdobywcze wspólczesnej zoologii 17,15 Muzyka 17,50 O książce Paul Bartla „Marszałek Piłsudski” 18,00 Pieśni 18,15 Fragment słuchowiska 18,30 Audycja dla dzieci 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Koncert 19,07 Program na czwartek 19,15 Przegląd literacki 19,25 Wil. wiad. sport. 19,35 Wagner wyj. z opery „Lohengrin” 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 Frag. operowy 20,15 Młody poeta 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce 21,00 Koncert Chopinowski 21,30 Najbliższe prace konserwatorskie w Katedrze i kaplicy św. Kazimierza 21,40 Piotr Perkowski — Koncert 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Pieśni filareckie 22,33 Muzyka

Czwartek, dnia 23 maja 1935 roku

6,30 Audycja poranna 8,00 Audycja dla szkół 8,05 Audycja dla poborowych 12,05 Audycja dla szkół: 12,30 Szkolny poranek z Filharmonii 13,50 Z rynku pracy 15,45 Orkiestra wojskowa 16,30 Pogadanka w jęz. francuskim 16,45 Kwadrans słynnych artystów 17,00 Życie na Wiśle 17,15 Teatr Wyobraźni 17,50 Poradnik sportowy 18,00 Krótki recital skrzypcowy 18,15 Szkice literackie 18,30 Skrzynka ogólna 18,45 Muzyka ludowa 19,15 Kacik dla młodzieży wiejskiej 19,25 Wiadomości sportowe lokalne 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Pieśni 19,50 Feljton aktualny 20,00 Muzyka lekka 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Koncert 22,15 Muzyka tańeczna 23,30 Odczyt w jęz. obcym.

OGAŁY

Zamiast powinszowań imieninowych p. p. Piotrowiczowej Heleny, Blasikowej Heleny, Kretowiczowej Julii — grono nauczycielskie Szk. Pow. nr 19 składa na pomnik Marszałka w Wilnie 16 zł.

Na trwałe uwiecznić pamięci Komendanta w Wilnie, w dniu imienin Heleny Kołodziejewskiej Kazimiera Jastrzębska składa zł. 5.

HELIOS

3 Premiera. Przebój wiosenny! Wspaniały melodyjny film wiedeński najnowszej produkcji. **KWIACIARKA z PRATERU** W rol. główn. kwiat sceny wiedeńskiej Rosie BARSONY (bohaterka „Bal w Sawoy'u”), Feliks BRESSART (partner Franciszki Gaal w t. „Piotrus”) Nadprgr. Atrakeja kolorowa oraz Aktualja. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,20 w niedzielę od godz. 2-ej.

CASINO

10 Dziś premiera! Najnowszy zarzący film p. l. **NOCE WIEDEŃSKIE** W rol. gł. RAMON NOVARRO Cadowne melodyjny Wspaniała wystawa! Najmodniejsze piosenki! Nadprgr. Aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

P A N

KAŻDY musi podziwiać największą czarodziejkę ekranu **SHIRLEY TEMPLE** w jej najnowszym filmie **TAJEMNICA MAŁEJ SHIRLEY** NADPROGRAM

TUNGSRAM

Z DWUSKRETNYM DRUCIEM CECHOWANĄ DEKALUMENACH do 20% oszczędności

NASZE **ŻARÓWKI** NIEPRZERABIANE NIEWYNAJMOVANE 100 procentowo NOWE PEŁNOWARTOŚCIOWE

WSZELKI MATERJAŁ ELEKTROINSTALACYJNY P/G PRZEPISÓW I NORM POLSKIEGO KOMITEJU ELEKTROTECHNICZNEGO

od 15-go b. m. **ZNIZKA CEN**

M. ŻEJMO WILNO - MICKIEWICZA 24

Giełda warszawska

Z dnia 21 maja 1935 r.

DEWIZY:

Belgia 89,95 — 90,18 — 89,72.
Berlin 213,60 — 214,60 — 212,60.
Gdańsk 100,00 — 100,25 — 99,75.
Holandia 359,80 — 360,70 — 358,90.
Nowy Jork 5,32 3/8 — 5,35 3/8 — 5,29 3/8.
Kanał 5,32 1/2 — 5,25 1/2 — 5,29 1/2.
Londyn 26,18 — 26,31 — 26,05.
Paryż 34,99 1/2 — 35,08 — 34,91.
Praga 22,14 — 22,19 — 22,00.
Szwajcaria 171,75 — 172,18 — 171,32.
Włochy 43,83 — 43,95 — 43,71.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 87,50.
Starachowice 31,00.
Tendencja przeważnie słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 40,25.
Inwestycyjna senijna 109,50.
Konwersyjna 67,50.
Dolarowa 81,50 — 81,13.
Dolarówka 51,25.
Stabilizacyjna 61,25 — 61,00 — 61,25.
Stabilizacyjna drobna 61,25 — 61,38 — 61,25.

Listy ziemskie 47,75 — 47,50.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie słabsza.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 21 maja 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno (ten za 1,000 kg., fco wag. stac. załad.).

Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Zyto II standard — 13,50.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,50.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,75.
Mąka pszenna gat. III - G — 23,00.
Mąka pszenna gat. III - A — 19,37 1/2.
Mąka żytnia do 55% — 23,50.
Mąka żytnia do 65% — 19,50.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard — 14,00 — 14,50.
Zyto II standard — 13,25 — 13,75.
Pszennica I standard — 18,00 — 18,50.
Pszennica II standard — 17,50 — 18,00.
Jęczmień I standard (kaszany) — 14,50 — 15,00.
Jęczmień II standard (kaszany) — 14,00 — 14,50.

Owies I standard — 15,00 — 16,00.
Owies II standard — 14,00 — 15,00.
Gryka I standard — 18,00 — 19,00.
Gryka II standard — 17,00 — 18,00.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,25 — 31,00.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,50 — 27,00.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,50 — 23,00.
Mąka pszenna gat. III - A — 19,00 — 19,50.
Mąka pszenna gat. III - B — 13,50 — 14,00.

Mąka żytnia do 55% — 23,50 — 24,00.
Mąka żytnia do 65% — 19,00 — 19,50.
Mąka żytnia siłkowa — 15,00 — 15,50.
Mąka żytnia razowa — 15,00 — 15,50.
Mąka żytnia do 82% — 17,00 — 17,50.
Konieczna czerwona oczyszczana bez kaniarki — 105 — 115.
Łubin niebieski — 7,50 — 8,00.
Ziemniaki jadalne — 3,25 — 3,75.
Len — wszystkie gatunki bez zmian, jak dnia 20 maja r. b.
Ogólny obrót 500 tonn.

NOWA LINIA

piękna nowa dla pięknej pani jest miesięcznik „Nowa linia”

Wydawnictwo Książki dla pań 1935

Uwaga pp. wynajmujących mieszkania, letniska, pokoje itp. **BARDZO TANIO** ogłoszenia do „Słowa” załatwia Biuro Ogłoszeń **S. GRABOWSKIEGO** w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopięciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Doktor GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

BILARD w dobrym stanie, niezniszczone sukno kupiny. Oferty pod „Prowincja” do Admin.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkimi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

DO WYNAJĘCIA LOKAL przy ul. Mickiewicza pod Nr. 22, składający się z 3 cb pokoi, kuchni i łazienki oraz 6-ciu pokoi z wygodami. Blizsze inform. ul. Mickiewicza 22 m. 4, tel. 12-25.

POSZUKUJE SIĘ 1 lub 2 pokoi z używalnością kuchni. Oferty pod „Mała rodzina” do biura ogłoszeń Grabowskiego—Garbarska 1.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tysskiewicz przy ul. Zygmunowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość także w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 4.

MIESZKANIA 7 i 2 pok. z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 37 u dozorcy.

Nowoczesne 5-pokoj. MIESZKANIE odremontowane, z łazienką, i wszelkimi wygodami, Kalwaryjska nr. 69, m. 1, tel. 11-10.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, bardzo ciepłe ul. Dąbrowskiego 7.

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH, z kuchnią i wygodami, poszukuję, od dn. 15 sierpnia. Zgłoszenia dla M. C. w administracji „Słowa”.

POSZUKUJE POKOJU w śródmieściu z niekierującym wejściem i używalnością łazienki. Może być nieumeblowany. Oferty do Administracji. pod „L.K.”.

1 LUB 2 POKOJE z używalnością kuchni, odremontowane, słoneczne do wynajęcia. Mickiewicza 41 m. 19 w godz. 4—6.

2 MIESZKANIA do wynajęcia z wygodami po 5 pokoi. Zarzecz 20, spytać dozorczyni.

Letniska

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowości piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje: ul. Filipa 6 m. 7 od 10—12 i od 4—7.

LETNISKO WE DWORZE ziemianiskim z całodziennym dobrem utrzymaniem. Miejscowość sucha, las, woda. Odległość od stacji kolejowej 10 km. Dowiedzieć się: ul. Zawalna 22 m. 3, między godziną 5—7.

OPIEKA, SPOKÓJ! KAPLICA, LEKARZ, LETNIKOM lub EMERYTOM NA STAŁE. — WARUNKI SKROMNE. Wiadomość: JODY — K. M.

Nauka

„DZIECKO POLSKIE” Prywatna Sześcioklasowa Szkoła Powszechna Mickiewicza 11 m. 11 przyjmuje zapisy uczniów i uczenie na następny 1935 — 36 rok szk. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja r. b. Opłaty przystępne.

KOREPETYCYJ poszukuje student, wykwalifikowany korepetytor. Zapoznajowania pozostawiać w Adm. dla „B.”.

Poszukuję pracy

SOLIDNA KUCHARKA poszukuje zajęcia, chętnie zgodzi się do wszystkiego. Posiada referencje. Mostowa 3 m. 1 w godz. 2—5 pp.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka” do Administracji „Słowa”.

ZARZĄD domem obejmującą mieszkanie, Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.”.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie — najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stefan Gabala Niemiecka 2.

NOWOOTWARTY Instytut Kosmetyczny „IKEDA” Absolut. Kursów „KEVA” w Paryżu. Tatarska 10. Usuwa wszelkie wady cery, wykonuje masaż, elektryzację i t. d. Ceny przystępne.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Słowa „Służba Obywatelska” w m. ul. Mickiewicza 22 — poleca: wychowawczyń, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki sycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

INDEKS USB. nr. 2783 na imię Stefana Teichmana, skradziony 18 V 1935 r. — uwaga! 1935.